TABLICA I. *)

1.	2.		3.		4.		5.		6.		7.		8.	
Rok	Ubezpieczonych przedsiębiorstw		Ubezpieczonych osób		Ilość wypadków zgłoszonych		Ilość wypadków zgłoszonych na 1000 ubezpieczonych		Na ile przedsiębiorstw przypada 1 wypadek zgłoszony		Ilość wypadków odszkodowanych		Na ile przedsiębiorstw przypada 1 wypadek odszkodowany	
	w przemyśle	w rolnictwie	w przemyśle	w rolnictwie	w przemyśle	w rolnictwie	w przemyśle	w rolnictwie	w przemyśle	w rolnictwie	w przemyśle	w rolnictwie	w przemyśle	w rolnictwie
1925	9.950	228.170	277.626	1.201.205	2.254	4.411	8,12	3,67	4,41	51.73	421	1852	23,6	123,2
1926	11.498	231 498	254.428**)	1.267.159	2.747	6.662	10,79	5,25	4,19	34,75	792	2336	14,3	99,1
1927	13.615	233.394	231.131	1.277.443	3.773	7.365	16,32	5,77	3,61	31,69	782	2493	17,41	94,42

*) Dane z oficjalnych sprawozdań Zakładu Ubezpieczeń od wypadków w rolnictwie w Poznaniu i Wydziału Ubezpieczeń od wypadków w przemyśle przy Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu.

**) Ze względu na brak dokładnego obliczenia liczby osób ubezpieczonych w r. 1926 r. przyjęto przeciętną z lat 1925 i 1927.

szony do opuszczenia swego fachu i pracuje nadal. Nawet przy większej utracie zdolności, wówczas, gdy pracownik przemysłowy byłby wogóle niezdatny do pracy, robotnik rolny ma jeszcze często możność zarobkowania w swym zawodzie, niekoniecznie za niższą płacą. Np. fornal, utraciwszy prawą rękę, może pełnić funkcję stróża dominialnego lub utraciwszy oko, czynności pasterza, pobierając wynagrodzenie niewiele niższe, lub to samo, co przedtem.

Na zakończenie porównania warunków życia wsi i miasta, pragnę w kilku słowach omówić pewne właściwości ekonomiczne przedsiębiorstw rolniczych. Pierwszą z nich jest wolny obrót kapitałów zarobkowych w tych przedsiębiorstwach. Gdy w przedsiębiorstwach przemysłowych, handlowych i finansowych w ciągu roku kapitał zarobkowy ulega wielokrotnym obrotom, w przedsiębiorstwie rolnem, które mimo, że stanowi nieraz cały kompleks przedsiębiorstw składowych i pobocznych, z reguły (w pierwszym rzędzie w gospodarstwach ekstensywnych), proces ten odbywa się raz do roku. Wynika z tego zjawisko naturalnego braku płynnej gotówki w gospodarstwach rolnych, która, umieszczona głównie w uprawach, dopiero po żniwach powraca do kasy. W tem tkwi trudność dla rolnika zdobycia w każdym czasie gotówki i stąd pochodzi postulat sfer rolniczych, zmierzający do ustalenia płatności wszelkich zobowiązań i danin rolnictwa w możliwie jak najrzadszych terminach, przystosowanych do okresów napływu gotówki.

Drugą właściwością, niekorzystną dla rozwoju przedsiębiorstw rolnych, jest znaczne ryzyko produkcji rolnej wskutek udziału w niej przyrody, a więc czynnika nieobliczalnego i niezależnego od woli ludzkiej. Właściwość ta sprawia, że proces kapitalizacji w rolnictwie jest znacznie powolniejszy i trudniejszy, aniżeli w innych gałęziach produkcji.

3. PROJEKT USTAWY O SCALONEM UBEZPIECZENIU SPOŁECZNEM A ROLNICTWO.

Przypuszczać należy, że nawet tak ogólnie przedstawione różnice między wsią a miastem w Polsce uzasadniają w całej pełni postulat wyżej postawiony, wyrażający konieczność uwzględnienia przez ustawodawstwo odmiennego charakteru gospodarczo-społecznego rolnictwa. Z uwagi na wybitne znaczenie produkcji rolnej dla rozwoju ekonomicznego Polski, polityka Państwa polskiego winna postulat ten konsekwentnie realizować. Tymczasem, przyglądając się rozwojowi ustawodawstwa naszego, stwierdzamy, że ono niestety prawie zawsze przechodziło do porządku dziennego nad potrzebami i właściwościami gospodarki rolnej. Twierdzenie to odnosi się do wszystkich działów

ustawodawstwa polskiego, a więc i do socjalnego. Z tej dziedziny warto wymienić ustawę z dnia 19. V. 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, która poza szeregiem znanych powszechnie wad i braków, posiada jeden błąd, jak na nasze stosunki, zasadniczy, a mianowicie zapoznaje całkowicie odmienne warunki życia na wsi i pracy na roli. To też pełne wykonanie tej ustawy na całym obszarze Państwa musiało siłą faktu ulec odroczeniu, gdyż Kasy Chorych w centralnych i wschodnich województwach, nie byłyby w stanie zorganizować ubezpieczenia dla robotników wiejskich. W tych zaś częściach kraju, t. j. w b. zaborze pruskim i Małopolsce, w których pociągnięto do obowiązku ubezpieczenia robotników rolnych, sytuacja w tej dziedzinie przedstawia z punktu widzenia interesów rolniczych bardzo wiele do życzenia, a to z tego powodu, że Kasy Chorych nie zdołały wywiązać się z zadań, nałożonych na nie przez ustawę. Stąd też powstało tam wprost paradoksalne zjawisko ogólnej niechęci robotników rolnych do ubezpieczenia. Niechęć ta objawiała się nieraz w sposób aż nadto wyraźny. Wprowadzanie ubezpieczenia chorobowego na wsi na podstawie polskiej ustawy, t. zn. wspólnie z miastem, wywołało w b. dzielnicy pruskiej w 1921 r. żywiołowe protesty robotników rolnych, przeobrażające się nawet w lokalne strejki. Prócz tego na wsi zachodzą często wypadki, że przyjmowani do pracy robotnicy wprost żądają od pracodawcy, aby ich nie zgłaszał do Kasy Chorych, chcąc uchronić jego i siebie od ponoszenia składki, wzamian za którą otrzymują minimalne korzyści.

Identycznie ten sam błąd popełnia w stosunku do rolnictwa ostatnio przygotowany przez Ministerstwo Pracy projekt ustawy *o scalonem ubezpieczeniu społecznem obejmującej ubezpieczenie na wypadek choroby, oraz ubezpieczenie robotników na wypadek niezdolności do zarobkowania, a ich rodzin na wypadek śmierci ubezpieczonego*. Zbudowany jest on wyłącznie według warunków, istniejących w wielkich miastach i ośrodkach przemysłowych, zapoznając zupełnie interesy i potrzeby robotników wiejskich oraz produkcji rolnej, mimo, że do obowiązku ubezpieczenia pociąga szerokie masy ludności wiejskiej.

Postaram się poniżej podkreślić te wszystkie ważniejsze momenty, które wykazują, że projekt nowej ustawy nie liczy się zupełnie z potrzebami rolnictwa.

Ogólną cechę projektowanej przez Ministerstwo Pracy ustawy stanowi szablon jej przepisów, wskutek czego nie uwzględniają one ani odrębnych warunków rolnictwa, ani też różnic gospodarczych, socjalnych, kulturalnych i przyrodniczych, zachodzących pomiędzy poszczególnemi połaciami kraju. Ten sam system ustawa stosuje przy

organizacji ubezpieczenia w mieście i na wsi we wszystkich okolicach Państwa. Zasadnicze różnice, istniejące między wsią a miastem już wyżej wykazywałem. Teraz pragnę podkreślić pewien, niedostrzegany przez projektodawców fakt, że w swym ustroju społeczno-gospodarczym wieś w Polsce nie jest bynajmniej jednolitą. Poza różnicą w kulturze ludności, zachodzi tu cały szereg innych czynników, sprawiających, że charakter wsi na wschodzie Polski jest inny niż wsi w centrum kraju, a jeszcze bardziej odmienny w porównaniu z charakterem w zachodnich, czy też południowo-zachodnich województwach. Zniwelowanie wszelkich różnic partykularnych w całem Państwie wymaga wielu dziesiątków lat.

W tym stanie rzeczy wprowadzenie w jednolitej formie ubezpieczeń społecznych dla robotników rolnych w całej Polsce, bez uwzględnienia lokalnych warunków poszczególnych okolic kraju, nietylko utrudni lub może nawet uniemożliwi realizację ustawy, ale ponadto odbije się nader szkodliwie na stosunkach gospodarczych rolnictwa. Ten lub ów przepis ustawy, odpowiedni dla zachodnich części kraju, okaże się niewykonalnym, albo też wręcz szkodliwym dla innych połaci Państwa i odwrotnie.

Projektowana ustawa opiera się na zasadzie powszechności, t. j. przymusowem ubezpieczeniem ma być objęty ogół pracujących najemnie bez względu na wiek, wysokość i rodzaj wynagrodzenia, a także krewni i powinowaci pracodawcy, jeżeli są przez niego regularnie zatrudniani z wyjątkiem małżonka. O ile w stosunkach miejskich tego rodzaju przepis mógłby stać się przedmiotem dyskusji, to o tyle na wsi wprowadziłby on wprost rewolucyjny przewrót i spotkałby się bezwątpienia z najenergiczniejszym protestem mas włościańskich, tembardziej, że ubezpieczenie nie da im obiecanych w ustawie dobrodziejstw. Jak wiadomo w mniejszych gospodarstwach rolnych praca wykonywana jest osobiście przez właściciela i jego rodzinę. Ci „pomagający członkowie rodzin" stanowią najliczniejszą grupę, bo dochodzącą do 60% wszystkich osób, pracujących w rolnictwie, a wynoszącą 98% ogólnej liczby osób tej kategorji społecznej w Polsce. *)

Tę ogromną, przedstawiającą prawie 6½ miljona osób, grupę, projekt zmusza do obowiązku ubezpieczenia, mimo że położenie gospodarcze i społeczne członków rodzin pracodawcy na wsi jest zasadniczo różne od sytuacji najemnie pracujących (robotników). Gdy stosunek służbowy tych ostatnich (najemników) charakteryzuje się dwoma czynnikami: 1) umową o pracę i 2) ustalonem wynagrodzeniem, to

---

*) Według spisu ludności z 1921 r. patrz art. p. t. „Podział społeczny ludności czynnej zawodowo w Polsce". „Przemysł i Handel" nr. 39 z 1927 r.

u pierwszych nie zachodzi ani jeden, ani drugi czynnik, natomiast występuje inny, a mianowicie prowadzenie wspólnego gospodarstwa domowego z przedsiębiorcą rolnym — głową rodziny, który nota bene nie zawsze jest pracodawcą w ścisłem słowa tego znaczeniu.

Można sobie wyobrazić, jakie zamieszanie na wsi wywołałoby zmuszenie tej grupy ludzi do ubezpieczenia, którego oni nie potrzebują, przy przewidzianym w ustawie obowiązku płacenia za nich całej składki przez głowę rodziny, wobec nie otrzymywania przez nich żadnego wynagrodzenia.

Powszechnie znane są narzekania ludności wiejskiej na brak należytej pomocy i opieki ze strony dotychczasowych ubezpieczeń w pierwszej linji od Kas Chorych. Fakt ten zresztą potwierdza i Ministerstwo Pracy, przyjmując w uzasadnieniu do ustawy, że „dotychczasowe doświadczenie wykazało pewne braki w działalności Kas Chorych, zwłaszcza w zakresie organizacji lecznictwa, z czego wynikają praktyczne trudności w korzystaniu z tej pomocy, zwłaszcza na wsi".

Jednakże projektowana ustawa nietylko tych trudności nie usuwa, ale przeciwnie zwiększa je, przewidując, że dla większych miast, choćby stanowiły one osobne jednostki administracyjne, odrębne Kasy tworzone być nie mogą. Dotychczas miasta, liczące ponad 50 tysięcy mieszkańców, posiadały oddzielne Kasy Chorych.

Pod względem terytorjalnym ustawa przewiduje, że okręg działania przyszłych instytucyj ubezpieczeń chorobowych, t. j. kas ubezpieczeń społecznych, obejmować winien jeden lub kilka powiatów. Prócz tego ubezpieczenie dokonywane być może wyłącznie w instytucjach publicznych, przewidzianych w ustawie. Przy takiem centralistycznem i monopolistycznem ujęciu organizacji ubezpieczenia, ustawa nie zapewni pracownikowi wiejskiemu należytej pomocy, mimo znacznych funduszów, jakie z rolnictwa wobec wielkiej ilości osób, objętych na wsi ubezpieczeniem na cele tegoż, wpływać będą. W myśl projektowanej ustawy obowiązkiem ubezpieczenia objęte byłyby następujące liczby osób, czynnych zawodowo, licząc razem personel urzędniczy, robotników i pomagających członków rodzin: w rolnictwie, leśnictwie, ogrodnictwie i rybactwie (na wsi) przeszło 7,5 milj., a więc 30% całej ludności Państwa, w innych zaś zawodach (w miastach) około 1,2 milj. osób, czyli niespełna 5% całej ludności Polski *). Natomiast stwarza ona możliwość wykorzystywania dobrodziejstw ubezpieczenia przez ludność miejską kosztem pracowników rolnych, co ma miejsce w obecnych Kasach Chorych działających na terenie Małopolski i b. zaboru

*) Według urzędowego spisu z 1921 r. patrz „Przemysł i Handel" nr. 39 z 1927 r.

pruskiego. Jeżeli stan taki istnieje dziś w tych dwóch dzielnicach, to o ileż gorzej wyglądać będzie pomoc ze strony ubezpieczenia dla robotników rolnych w wiele większych powiatach b. zaboru rosyjskiego, przy słabej gęstości zaludnienia, niezmiernie małej liczbie lekarzy i szpitali, przy fatalnym stanie dróg. Według obliczeń Departamentu Służby Zdrowia przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, jeden lekarz przypada w mieście stoł. Warszawie na 500 mieszkańców, w województwie krakowskiem na 2.296 mieszkańców, w woj. łódzkiem — 3.182, w woj. poznańskiem — 3.313, w woj. poleskiem — 5.235, w woj. lubelskiem — 5..340, w woj. tarnopolskiem — 5.952, w woj. wołyńskiem na 6.718, w woj. nowogrodzkiem zaś na 6.903 mieszkańców. W jaki sposób w warunkach istniejących w niektórych, bardziej na wschód położonych województwach, może być zorganizowana ze strony ubezpieczenia pomoc lecznicza dla pracowników rolnych, o to ustawa się nie troszczy.

Przy każdej nawet najlżejszej chorobie robotnik wiejski będzie musiał albo zrezygnować z pierwszej pomocy lekarskiej, albo też iść pieszo do lekarza i apteki w mieście, oddalonem o kilka lub kilkanaście kilometrów. Przy cięższych wypadkach choroby staje się koniecznem wysłanie furmanki, celem sprowadzenia z miasta lekarza Kasy Chorych, lub też transportowanie chorego do szpitala. Jeżeli to z jakichkolwiek powodów nie nastąpi, np. wskutek stanu dróg, które w okresach deszczów są nie do przebycia, wtedy chory z braku pomocy lekarskiej przepłaci zdrowiem lub nawet życiem.

Ludność wiejska, mająca podlegać ubezpieczeniu, nietylko z racji charakteru swej pracy, która zawiera małe ryzyko zawodowe, ale również wskutek oddalenia od źródeł pomocy leczniczej będzie w stosunkowo małym stopniu czerpać należne jej korzyści z ubezpieczenia. Natomiast pracownik miejski, mając pod bokiem lekarza i aptekę, korzysta z nich w każdym wypadku choroby, przyczem jest on o wiele bardziej wymagającym, aniżeli pracownik wiejski pod względem jakości udzielanych mu świadczeń. Również wszelkie urządzenia lecznicze ubezpieczenia, jak szpitale, ambulatorja i t. p., powstałe z funduszów głównie pochodzących z rolnictwa, służyć będą przeważnie dla celów lecznictwa pracowników z miast. Szczególnie w powiatach uprzemysłowionych lub posiadających na swem terytorjum większe miasta względnie centra fabryczne, sprawa będzie w ten sposób wyglądała, że przy jednakowej stopie składki, a różnych ryzykach pracy, robotnik miejski korzystać będzie z ubezpieczenia kosztem ubezpieczonych na wsi. To nadmierne korzystanie pracowników miejskich już dzisiaj ma miejsce w tych Kasach Chorych, które równocześnie ubezpieczają robotników rolnych. Polega ono nietylko

na wykorzystywaniu pomocy leczniczej, ale ponadto na pobieraniu świadczeń pieniężnych z powodu niezdolności do pracy, co staje się w miastach zjawiskiem powszechnem w okresach kryzysów w przemyśle lub zakończenia względnie ograniczenia kampanji fabrycznej. Zapobieganie temu zjawisku jest niezmiernie trudne, gdyż Kasy Chorych posiadają bardzo słabe ustawowe środki na zwalczanie symulacji, wobec czego całe rzesze bezrobotnych w miastach korzystają w nieprawny sposób z pomocy finansowej Kas Chorych.

Ażeby twierdzenie moje nie było gołosłownem, podaję poniżej zestawienie, zaczerpnięte z oficjalnej statystyki Okręgowego Związku Kas Chorych w Poznaniu, zawierającej wyniki działalności Kas Chorych w 1926 r. na terenie województw poznańskiego i pomorskiego *). W zestawieniu wzięto 3 grupy Kas Chorych: *grupa A.* — złożona z 22 Kas Chorych, działającym w powiatach o charakterze czysto rolniczym, *grupa B.* — z 13 Kas Chorych, istniejących w powiatach nieco uprzemysłowionych, posiadających ponadto na swym terenie większe miasta (jak Inowrocław, Ostrów, Gniezno i t. d.), oraz *grupa C.* — stanowiąca 4 Kasy Chorych miejskie w Poznaniu, Bydgoszczy, Toruniu i Grudziądzu. Dla każdej grupy oddzielnie obliczono średnią arytmetyczną z przeciętnych rocznych dochodów i rozchodów na 1 ubezpieczonego. Wyniki otrzymano następujące:

Przeciętnie na 1 ubezpieczonego w złotych w 1926 r.:

Grupy Kas Chorych	Dochód z przypisanych składek	Ogólny rozchód	Wydatek na zasiłki pieniężne	Wydatek na pomoc lecznic.	Wydatek na koszty administr.	Wydatek na inne cele
A	52,04	49,64	10,50	33.50	4,33	1,31
B	62,76	67,95	14,47	44.14	4,75	4.59
C	94.19	99.53	26,38	59,12	6,32	7,71

Z powyższego zestawienia wynika, że w powiatach, zamieszkałych prawie wyłącznie przez ludność wiejską, dochody Kas Chorych przewyższają wydatki. Inaczej przedstawia się sprawa w powiatach uprzemysłowionych i w miastach, gdzie wydatki Kasy Chorych na ubezpieczonego przewyższają znacznie kwotę pobranej za niego składki. Jest więcej jak pewne, że w razie wprowadzenia ubezpieczenia chorobowego dla pracowników wiejskich w b. zaborze rosyjskim na podstawie obecnej ustawy, różnice pod tym względem między Kasami

*) „Ochrona Społeczna", organ Okr. Zw. Kas Chorych w Poznaniu, nr. 11/12 z 1927 r.

Chorych w miastach a Kasami działającymi w powiatach czysto rolniczych, byłyby jeszcze bardziej jaskrawe, aniżeli w województwach zachodnich z powodu większych trudności w korzystaniu ze świadczeń na wsi w b. zaborze rosyjskim.

Położenie pracowników rolnych według projektowanej organizacji powszechnego ubezpieczenia będzie tem gorsze, że ustawa nie gwarantuje im odpowiedniego, w stosunku do liczby ubezpieczonych tej kategorji, wpływu na administrację ubezpieczenia. Ponieważ wykonywanie prawa wyborczego do organów instytucyj ubezpieczeń będzie dla ludności wiejskiej, rozproszonej po całym obszarze, połączone ze znacznemi trudnościami, w organach tych większość osiągną przedstawiciele miast, którzy siłą faktu będą brać żywszy udział w wyborach. Ten stan rzeczy jest powszechny w obecnych Kasach Chorych, nawet w tych, które działają w przeważnie rolniczych okręgach (powiatach). Upośledzenie pracowników rolnych pod względem reprezentacji będzie mieć ten skutek, że w przyszłych instytucjach ubezpieczeń brak będzie odpowiedniego zrozumienia potrzeb i interesów tej grupy ubezpieczonych, z powodu nieposiadania przez nich dostatecznego wpływu na wykonywanie tego działu opieki społecznej na wsi.

Jednem z założeń projektowanej ustawy jest dążność do zmniejszenia dotychczasowych składek od przedsiębiorstw najbardziej niebezpiecznych, drogą zwiększenia opłat dla przedsiębiorstw dziś najmniej obciążonych, a więc przedstawiających najmniejsze ryzyko zawodowe pracy. Z drugiej znów strony projektodawca pragnąłby nie zwiększyć obecnego obciążenia produkcji. Wychodząc z tego założenia projektodawca wprowadza jednolitą składkę dla wszystkich rodzaji przedsiębiorstw, bez względu na różnicę w ryzykach pracy, na świadczenia chorobowe, oraz niezdolności do pracy, starości i śmierci. Składka zaś na świadczenia wypadkowe i chorób zawodowych, opłacana wyłącznie przez pracodawcę, obliczana była dotychczas na podstawie taryfy opłat, zróżnicowanej na sto klas niebezpieczeństwa. Obecnie projektodawca również i w tej dziedzinie ustanawia jednolitą składkę dla wszystkich przedsiębiorstw, nie uwzględniając rozmiaru niebezpieczeństwa.

Jeżeli chodzi o założenie, z którego wychodzi projektodawca, to ono w pierwszym rzędzie odniesie się do rolnictwa, które reprezentując największą liczbę ubezpieczonych, a najmniejsze ryzyko zawodowe, będzie musiało świadczyć na rzecz obniżenia składki dla przedsiębiorstw bardziej niebezpiecznych. Źródłem tej, pewnego rodzaju ofiary, jaką ma stać się rolnictwo w systemie finansowania ubezpieczenia, będzie ponoszenie tej samej składki, co przedsiębiorstwa

przedstawiające daleko większe ryzyko pracy, jak np. huty żelazne, kamieniołomy, fabryki broni i t. p. Obciążenie gospodarstw rolnych w tej wysokości składką, która ze względu *na nieistnienie w rolnictwie chorób zawodowych, przy nikłej procentowo ilości wypadków przy pracy i zachorzeń*, jest nader niesprawiedliwą.

W tych warunkach dążenie projektodawcy do niezwiększania dotychczasowego obciążenia produkcji, o ile idzie o rolnictwo, przyniesie wręcz odwrotny skutek. Przyjmując składkę z rolnictwa na świadczenia wypadkowe i chorób zawodowych na 2%, na świadczenia chorobowe jak obecnie 7½% *) (mimo znacznego zwiększenia świadczeń i zadań Kas Chorych) zamiast projektowanych 6%, na świadczenia zaś niezdolności do pracy, starości i śmierci zgodnie z projektem 4% średniego zarobku, wydatki na ubezpieczenia społeczne w większych warsztatach rolnych przedstawią się jako 13,5% zarobków, biorąc pod uwagę całkowitą opłatę, t. zn. wraz z częścią składki płaconą przez robotnika. Z tego część przypadająca na pracodawcę wynosiłaby 8,9% (2,0 + 4,5 + 2,4). Właściwe obciążenie produkcji stanowi jednakże całkowita opłata na ubezpieczenia społeczne, gdyż część jej ponoszona przez robtnika, mieści się w odpowiednio zwiększonej płacy zarobkowej, będącej składnikiem kosztów produkcji. Okoliczność ta stanowi jeden z głównych powodów, sprawiających, że zarobki robotników rolnych w b. zaborze pruskim są wyższe o ca. 20% od zarobków w b. zaborze rosyjskim, gdzie ubezpieczenia społeczne w odniesieniu do rolnictwa poza ubezpieczeniem od wypadków nie zostały dotychczas wprowadzone.

Obecne obciążenie rolnictwa w b. dzielnicy pruskiej, gdzie na podstawie obowiązującego tam ustawodawstwa, wszystkie rodzaje ubezpieczeń społecznych obejmują robotników rolnych, wynosiło (rok służbowy 1926/27) przeciętnie w gospodarstwach większych intensywnie prowadzonych i uprzemysłowionych — 12,1% od zarobków, z czego na pracodawcę przypada 7,3%, a w gospodarstwach poniżej 50 ha obszaru — 11,5% od zarobków, (z czego na pracodawcę — 6,9%). Rozkład obciążenia na rzecz poszczególnych kategoryj ubezpieczeń przedstawia się następująco:

---

*) Na posiedzeniu Rady Ubezpieczeń Społecznych, organu opinjodawczego przy Min. Pracy, odbytem z racji projektowanej ustawy, jednomyślnie stwierdzono, że składka na pokrycie świadczeń chorobowych w przewidzianych w ustawie rozmiarach, musiałaby wynosić conajmniej 7½% od zarobków.

W gospodarstwach ponad 50 ha obszaru:

	Całkowite	Pracodawca
Ubezpieczenie od choroby	7.5%	4.5%
„ wypadkowe	1.0%	1.0%
„ inwalidzkie . . . . (niezdolność do pracy, starości i śmierci)	3.6%	1.8%
Razem . . .	12.1%	7.3%

W gospodarstwach poniżej 50 ha obszaru:

	Całkowite	Pracodawca
Ubezpieczenia od choroby . . .	7.5%	4.5%
Ubezpieczenie wypadkowe	0.8%	0.8%
Ubezpieczenie inwalidzkie	3.2%	1.6%
Razem . . .	11.5%	6.9%

Przed wojną, t. zn. w roku służbowym 1913/14 obciążenie ubezpieczeniami społecznemi w b. zaborze pruskim przedstawiało się jak następuje:

Zarobek ordynarjusza wynosił wówczas przeciętnie 560 mkn. rocznie. W istniejących tam przed wojną osobnych wiejskich (rolniczych) Kasach Chorych stopa procentowa składek wynosiła przeciętnie 3,3% zarobku. Przeważnie jednak robotnicy rolni nie byli ubezpieczani w Kasach Chorych, na co ustawa niemiecka zezwalała. Mieli wzamian za to zapewnioną przez pracodawcę pomoc leczniczą w razie choroby. Koszt tej pomocy, a więc lekarza, lekarstwa i szpitala wynosił najwyżej 1% robocizny *). Składki na ubezpieczenie od inwalidztwa wynosiły dla ordynarjusza 0,24 mkn. na tydzień (II. klasa), czyli rocznie 12,48 mkn. Ubezpieczenie od wypadków w rolnictwie kosztowało ca. 1% zarobku.

Obciążenie zarobku ordynarjusza przedstawiało się procentowo:

Dla ubezpieczonych w Kasie Chorych:

	Całkowite	Pracodawca
Kasa Chorych	3.3%	1.1%
Ubezpieczenie od inwalidztwa . .	2.2%	1.1%
Ubezpieczenie od wypadków . . .	1.0%	1.0%
Razem . .	6.5%	3.2%

Dla nieubezpieczonych w Kasie Chorych:

	Całkowite	Pracodawca
Pomoc lecznica	1.0%	1.0%
Ubezpieczenie od inwalidztwa . .	2.2%	1.1%
Ubezpieczenie od wypadków . . .	1.0%	1.0%
Razem . . .	4.2%	3.1%

*) Na podstawie ksiąg rachunkowości rolnej z 41 majątków w Wielkopolsce.

Obciążenie 1 ha użytków rolnych z tytułu ubezpieczeń społ. w roku słubowym 1926/27 wynosiło w Wielkopolsce, biorąc pod uwagę tylko część składki ponoszoną przez pracodawcę, 42 kg. *) żyta. Całkowite obciążenie, t. zn. wraz z częścią składki płaconą przez pracowników (przy 12,1% od zarobku) przedstawia się jako 69,6 kg. żyta (42,0 + 27,6).

Stosunek wydatków rolnictwa na ubezpieczenie w grupie gospodarstw o przeciętnym obszarze 500 ha do innych ciężarów publicznych, obliczony przez Pomorską Izbę Rolniczą w II półroczu 1924 r. przedstawiał się jak następuje **):

Podatki państwowe (gruntowy i budynkowy i t. p.)	34,5%
Podatki samorządowe i gminne	32,2%
Ubezpieczenia społeczne i utrzymanie emerytów	33,3%

Porównując przytoczone liczby stwierdzić należy, że projektowana ustawa zwiększyłaby obciążenie przedsiębiorstw i zarobków pracowników rolnych kosztami ubezpieczenia w stosunku do obecnie istniejących w b. dzielnicy pruskiej. Tak wysokie obciążenie rolnictwo ponosiłoby niesłusznie ze względu na małe ryzyko pracy na roli i korzystanie w mniejszym stopniu ze świadczeń w porównaniu z innemi zawodami.

Jak wynika z wyżej opisanych warunków pracy i płacy w rolnictwie, stosunek pracodawcy do niezdolnego do pracy z powodu choroby lub wypadku robotnika, nie jest ustawowo unormowany. W przemyśle stosunek ten jest prosty, albowiem wszelkie obowiązki pracodawcy kończą się z chwilą przejścia pracownika niezdolnego do pracy na utrzymanie instytucji ubezpieczeniowej. Zupełnie inne jest w takim wypadku położenie pracodawcy rolnego, który bądź związany kontraktem rocznym, bądź też pozostawaniem robotnika na utrzymaniu, nie może zlikwidować w każdej chwili swego stosunku z nim na tle służbowym. Fakt, że większą lub mniejszą część wynagrodzenia robotnika rolnego stanowią naturalja, komplikuje sprawę. W pierwszym wypadku robotnik rolny w razie choroby korzysta z mieszkania, utrzymania krowy oraz ordynarji, którą pobiera on zgóry raz na kwartał, a także zasiłku, wzgl. renty ze strony instytucji ubezpieczeniowej. W drugim wypadku, mimo że robotnik otrzymywać będzie rentę lub zasiłek z instytucji ubezpieczeniowej, pracodawca siłą rzeczy zmuszony jest utrzymywać go nadal, chociaż ten stanie się niezdolnym do pracy. Tym sposobem powstaje anormalne zjawisko, wysoce demora-

*) „Przemysł i Handel" nr. 19 z 1927 r. art. J. Gnoińskiego p. t. „Ubezpieczenia społeczne w rolnictwie".

**) „Gazeta Rolnicza nr. 8 z 1925 r.

lizujące ubezpieczonych, że pracownik rolny niezdatny do pracy, otrzymywuje od pracodawcy, niekorzystającego z jego usług, pełne lub częściowe wynagrodzenie plus zapomogę z ubezpieczenia, wynoszącą w Kasach Chorych 60% zarobku.

Pozatem trzeba się liczyć z ciężarami, jakie ponosić będą pracodawcy rolni, udzielając bezpłatnie lub też za minimalną opłatą furmanek dla robotników do odległej Kasy Chorych, lub po lekarza w nagłych wypadkach choroby, bez względu na intensywność prac w polu.

Projektowana ustawa nie odciąża pracodawcę rolnego od utrzymywania i udzielania pomocy niezdolnym do pracy robotnikom, mimo że ponosić on będzie gros kosztów ubezpieczenia, płacąc $^3/_5$ składki na świadczenia niezdolności do pracy, starości i śmierci oraz na chorobowe, a całą składkę na świadczenia wypadkowe.

Ale ustawa w dążeniu do obciążenia pracodawców rolnych idzie jeszcze dalej. Oto jeden z jej przepisów mówi, że za ubezpieczonych, których zarobek polega jedynie na utrzymaniu w naturze, oraz za ubezpieczonych zarabiających do 18 zł. tygodniowo, składkę na wszystkie rodzaje świadczeń opłacają w całości pracodawcy. Ponieważ na wsi, szczególnie w gospodarstwach włościańskich, zdarzają się wypadki wynagradzania za pracę wyłącznie w postaci utrzymania, tego rodzaju przepisem najbardziej dotknięci będą drobni przedsiębiorcy rolni, dla których płacenie całkowitej składki stanowić będzie zbyt uciążliwy wydatek. Co zaś się tyczy zarabiających do 18 zł. tygodniowo, to do nich właśnie należą młodsze kategorje posyłek (zaciężników), stanowiących wcale pokaźną liczbę pracowników w większych majątkach. Za to dość liczne grono ubezpieczonych ponosić będzie w niesłuszny sposób całkowitą składkę również pracodawca rolny. W stosunkach miejskich przepis ten rzadko będzie mieć zastosowanie.

Główną zasadą każdego ustawodawstwa państwowego winno być regulowanie warunków współżycia obywateli, dla dobra powszechnego. Nie może być myślą przewodnią żadnej ustawy stwarzanie takiego stanu prawnego, do którego zastosowanie się w praktyce stanowiłoby dla obywateli specjalne trudności, pociągające za sobą zbytnie ofiary. Niestety, jeżeli idzie o projektowaną ustawę, to ona w odniesieniu do pracodawców rolnych stwarza szereg trudności finansowych i formalnych, których oni a przedewszystkiem z pośród nich włościanie nie będą w stanie pokonywać, narażając się z tego powodu na straty i dodatkowe koszty.

Już sam system płacenia składek na ubezpieczenia w terminach tygodniowych czy nawet miesięcznych, będzie dla rolników tak drobnych jak większych, źródłem niepokonanych trudności. Wskutek bo-

wiem wolnego obrotu kapitałów zarobkowych, na co już wyżej wska=zywaliśmy, przedsiębiorstwa rolne nie posiadają z miesiąca na miesiąc płynnej gotówki. Są tylko pewne okresy w roku, kiedy rolnik może regulować swe zobowiązania. Gdy mu każą płacić składkę ubezpiecze=niową np. co miesiąc, to powstanie jedyna droga: sprzedaż produktów w okresie niekorzystnej konjunktury, a więc ze stratą, na przednówku zaś zaciągnięcie wysoko oprocentowanej pożyczki. Gdy ta ostatnia nie dojdzie do skutku, grozić rolnikowi będzie sekwestr jego dobytku ze strony instytucji ubezpieczeniowej, która z całą bezwzględnością egzekwować będzie należne jej składki wraz z karami, odsetkami za zwłokę i wysokiemi kosztami egzekucji.

Do tego przychodzą jeszcze różnego rodzaju formalności, prze=widziane w ustawie, które nietylko staną się prawdziwem utrapieniem rolnika, ale ponadto narażać go będą na niepotrzebne wydatki. Prze=pisy ustawy, skonstruowane pod kątem widzenia życia miejskiego, gdzie poziom intelektualny pracodawcy i pracownika jest naogół wyż=szy, gdzie prawie każde większe przedsiębiorstwo prowadzi rachunko=wość przy pomocy wyszkolonego personelu biurowego, wkładają na pracodawcę rolnego taki zakres obowiązków, których on nie będzie w stanie wypełnić. Obowiązki te, dotyczące prowadzenia i przecho=wywania list płacy, skomplikowanego zgłaszania i odmeldowywania zatrudnionych pracowników, utrzymywania ich ewidencji i t. p., prze=kraczają umiejętność i możności techniczne przeciętnego rolnika. Nie=spełnienie ich np. niezgłoszenie w 10=ciu (dotychczas 5=ciu) dniach do ubezpieczenia przyjętego do pracy robotnika, grozi surowemi ka=rami, nieodmeldowanie zaś w czas zwolnionego, zmusza do opłacania składki aż do chwili uskutecznienia tej formalności. Nie mniejszą trudność dla pracodawcy rolnego przedstawiać będzie obliczenie go=tówkowej wartości zarobku robotniczego, który jest wciąż zmienny. Bezwątpienia kwestja wyliczania ogólnego dochodu robotników na wsi stanie się źródłem ciągłych nieporozumień i zatargów między tymi ostatnimi i pracodawcami, a instytucją ubezpieczeniową.

Również i pracownikowi wiejskiemu różnego rodzaju formalno=ści będą dawać się we znaki. Ażeby uzyskać świadectwo lekarskie, lekarstwo lub zapomogę pieniężną z powodu choroby, ileż będzie mu=siał on ponieść trudu i zmarnować czasu, ażeby w oddalonej o kilka lub kilkanaście kilometrów od siedziby instytucji ubezpieczeniowej wsi, otrzymać przynależne mu świadczenia?

Wszystkie wyłuszczone tu uwagi o ustosunkowaniu się przepi=sów projektowanej ustawy do warunków życia na wsi, oparte na do=tychczasowych doświadczeniach z działalności Kas Chorych na wsi, dowodzą niezbicie, że wykonanie jej w proponowanej formie przy=

niosłoby ludności rolniczej, tak pracodawcom jak i pracownikom, zamiast istotnych korzyści, szereg utrudnień oraz ciężarów finansowych. Niedość tego, znając stosunki na wsi, należy spodziewać się, że ustawa w tem brzmieniu nie będzie mogła być tam zupełnie zrealizowaną. Wkłada ona bowiem na instytucje ubezp. obowiązki, których one w zakresie ubezpieczenia pracowników na wsi albo nie będą w możności całkowicie wykonywać, albo też wykonywanie ich będzie wymagało znacznych a nieprodukcyjnych wydatków z powodu wielu trudności technicznych, co z jednej strony odbijać się będzie ujemnie na interesach pracowników rolnych, z drugiej na finansach i gospodarce instytucyj ubezpieczeniowych. W organizowaniu ubezpieczenia dla rozproszonych po całym okręgu pracowników wiejskich instytucje ubezpieczeniowe spotkają się w praktyce ze znacznemi przeszkodami, z których niejedne nie dadzą się usunąć. Łatwo sobie uprzytomnić ile to trudności, czasu i wydatków przysporzą na wsi instytucjom tym takie czynności administracyjne, jak ściąganie składek, wymierzanie świadczeń, kontrola chorych, ewidencja ubezpieczonych i t. p., których spełnianie w miastach nie wymaga tylu zabiegów. Tak dziś powszechna w Kasach Chorych symulacja w stosunkach wiejskich, wobec oddalenia ubezpieczonego od instytucji, nie da się z dodatnim wynikiem zwalczać, tembardziej, jeżeli ustawa umożliwiałaby pracownikom rolnym osiąganie w czasie choroby zwiększonego o 60% zarobku.

Jeszcze inną trudność stanowić będzie rejestrowanie pewnych zatrudnień, mających miejsce na wsi. Mam tu na myśli różnego rodzaju prace, często tam spotykane, które dzięki swemu charakterowi będą bądź nieuchwytne, bądź też przedstawiające wątpliwości, czy spełniający je podlegać winni obowiązkowi ubezpieczenia. Do tych prac należą wszelkie czynności zarobkowe, spełniane dorywczo, nieregularnie lub okazyjnie oraz prace na odrobek, na spółkę i t. p. Na tem tle wyniknie szereg konfliktów i nieporozumień między pracodawcami, pracownikami a instytucją ubezpieczeniową. Jakże będzie wyglądało ubezpieczenie zajętych jednorazowo np. przy wykopkach ziemniaków ludzi, nie będących stałemi pracownikami, a pracujących przypuśćmy przez 8 dni i wobec tego w myśl ustawy podlegających ubezpieczeniu? Pracodawca będzie musiał ich zgłosić w myśl ustawy w ciągu 10 dni od dnia rozpoczęcia pracy i zapłacić składkę za 1 tydzień, które to czynności wymagają zadośćuczynienia całemu szeregowi formalności. W innym zaś wypadku pracownik stale zatrudniany w ciągu całego roku, ale po kilka dni coraz to u innego pracodawcy (t. zw. wyrobnik), w myśl ustawy nie podlega on ubezpieczeniu, a więc nie będzie korzystał z pomocy ubezpieczenia, mimo posiadania bezsprzecznego w tym względzie moralnego uprawnienia. Tego rodzaju przykładów

świadczących o kompletnej nieznajomości przez autorów projektowanej ustawy stosunków wiejskich, możnaby przytoczyć jeszcze bardzo wiele.

Nakoniec pragnę wskazać na oddziaływanie ubezpieczeń społecznych na interesy rolnictwa jeszcze pod innym względem. Chodzi mi o stosunek dochodów instytucyj ubezpieczeń społecznych, których zgórą 90% stanowią składki pobrane za ubezpieczonych do dochodów Państwa. Według urzędowych danych *) dochody faktyczne wszystkich instytucyj ubezpieczeń społecznych w 1925 r. wynosiły ca. *310* miljonów złotych, dochody zaś rzeczywiste Skarbu Państwa *1.745* milj. zł. Pierwsze stanowiły zatem 17,8% drugich. W 1926 roku faktyczny dochód wszystkich instytucyj ubezpieczeniowych wynosił ca. 380 milj. zł, dochody zaś rzeczywiste Skarbu Państwa ca. 2.080 milj. zł., a zatem stosunek analogiczny wzrósł do 19%.

Danych co do dochodów ubezpieczeń społecznych za rok 1927 dotychczas nie opublikowano. Sądząc jednakże po stałym rozroście ubezpieczenia chorobowego i ubezpieczenia od wypadków pracowników rolnych na terenie b. zaboru rosyjskiego, należy przyjąć jako pewnik niezawodny, że dochody instytucyj ubezpieczeniowych wzrosły bezwzględnie w 1927 r. i że wzrost ten nastąpił w tempie szybszem niż zwiększenie się dochodów Skarbu Państwa, czyli, że stosunek obu dochodów wyrażający się już w 1925 r. jak 17,8%, a w 1926 r. jak 19%, przesunął się w 1927 r. na niekorzyść Skarbu Państwa.

Zjawisko to, wysoce anormalne i niepokojące z punktu widzenia interesów państwowych, świadczy o szkodliwym przeroście finansowych podstaw ubezpieczeń społecznych z oczywistym uszczerbkiem dla Skarbu Państwa, któremu zabierają one stosunkowo wielką część dochodu społecznego.

Urzeczywistnienie omawianego projektu ustawy pogłębi gwałtownie ten przerost, wywoła skutki, które bez wątpienia w fatalny sposób odbiją się na życiu gospodarczem Państwa.

Rolnicy polscy, ponosząc znaczną część ciężarów na rzecz Skarbu Państwa, mają wobec tego wspólny interes z Państwem. Zamierzona rozbudowa ubezpieczeń społecznych godzi w ten interes, gdyż nakładając na rolnictwo wielkie ciężary, a nie przynosząc mu wzamian za to istotnych korzyści, grozi jednocześnie zachwianiem podstaw dochodu Skarbu Państwa przez osłabienie zdolności płatniczej najliczniejszej w Polsce warstwy podatników.

Jeżeli zatem z punktu widzenia interesów Państwa przyjmiemy, że naczelną zasadą polityki gospodarczej ma być popieranie rozwoju

---

*) Ubezpieczenia społ. w Polsce w 1925 i w 1926 r. wydaw. Min. Pracy i Op. Społ.

produkcji rolniczej, wówczas rolnicy polscy domagać się muszą traktowania kwestji ubezpieczeń społecznych na wsi odrębnie pod względem materjalnym, jak i organizacyjnym drogą wyłączenia pracowników wiejskich, zatrudnionych w rolnictwie, leśnictwie, ogrodnictwie i t. p. ze scalonej ustawy ubezpieczeniowej, która dzięki zupełnie nieodpowiedniej dla wsi budowie i wprowadzeniu nadmiernych ciężarów, spowodowałaby niechybnie ruinę materjalną rolnictwa i zawodów pokrewnych. Wyłączenie pracowników wiejskich jest tembardziej uzasadnione, że w tej ustawie czyni się cały szereg wyłomów z zasady scalenia ubezpieczeń przez całkowite wyłączenie funkcjonarjuszów państwowych, samorządowych i górników, częściowe pracowników umysłowych a umożliwienie zupełnego wyłączenia kolejarzy, które to kategorje pracowników liczebnie o wiele słabsze od pracowników rolnych z racji charakteru swej pracy i warunków zarobkowania, pod względem ubezpieczenia społecznego odrębnie traktowani być muszą. *Pracownicy wiejscy, którzy nietylko z powodu całkiem specyficznych warunków pracy i płacy, ale również ze względu na zupełną odmienność środowiska w którem żyją, różnią się zasadniczo od pracowników wszelkich innych zawodów, zasługują zatem w pierwszej linji na odrębne traktowanie ich przez opiekę społeczną.*

Inż. J. Radomyski.

Jak należy w Polsce organizować jakościową reglamentację wyrobu masła.

Rozwijające się bardzo pomyślnie z roku na rok, dzięki dogodnym warunkom naturalnym i gospodarczym oraz należycie ujętej akcji propagandowej i organizacyjnej ze strony towarzystw i związków rolniczych, polskie mleczarstwo przed czterema już laty zdołało osiągnąć rozmiary niezbędne dla pokrycia zapotrzebowania wewnętrznego.

Począwszy od roku 1925 główny produkt mleczarstwa w Polsce — masło, wytwarzane w coraz to większych, przybierających z roku na rok bardzo znacznie ilościach, staje się dla nas ważnym artykułem eksportowym, znajdującym chętnych nabywców, głównie na rynkach niemieckich i angielskich.

Doniosłość pomyślnego rozwoju mleczarstwa w Polsce nabiera specjalnego znaczenia, gdy uprzytomnimy sobie, że jest to bodaj jedyna gałąź przetwórstwa, spoczywająca przeważnie w ręku producentów rolnych, zrzeszonych w spółdzielniach dla celów podniesienia produkcji hodowlanej przez uprzednie zorganizowanie zbytu.

zwłaszcza przy wyższej temperaturze zewnętrzna część masła skłonniejsza jest do wytwarzania kwasu masłowego, wskutek czego masło staje się maziste i trudno jest w tym przypadku je odłączyć bez znacznego ubytku na wadze."

W zakresie numeracji i sygnowania przesyłek masła: „niedokładne sygnowanie beczek oraz brak bieżącej numeracji przyczynia się do zamiany przesyłek. Na przesyłkach z Polski zazwyczaj brak oznaczenia mleczarni, w której zostało ono wyprodukowane, brak też oznaczenia przedsiębiorstwa, które masło eksportuje. Naogół podczas dłuższych transportów, zwłaszcza latem, daje się odczuwać brak zastosowania wagonów-chłodni. Eksporterzy polscy wysyłają często masło jako przesyłki pospieszne w pociągach osobowych, co znacznie podraża koszty i utrudnia konkurencję masłu polskiemu na rynkach zagranicznych".

Importerzy niemieccy zalecają więc uwzględnienie w miarę możności powyższych ich wskazań przy eksporcie masła z Polski. Zaznaczają oni w końcu, że trwałe podstawy do rozwoju eksportu masła Polska osiągnąć może tylko przez wprowadzenie stałej kontroli wywozu i przez zagwarantowanie gatunku.

Tak brzmią ważniejsze i interesujące nas tu ustępy oświadczenia importerów niemieckich.

Podobnie brzmią krytyczne uwagi o maśle polskiem, zakomunikowane naszym placówkom zagranicznym przez importerów angielskich: „stwierdzono wielokrotnie złą jakość masła przywożonego z Polski, zwłaszcza z województw centralnych. Masło polskie przybywa często w nieodpowiedniem opakowaniu, niedostosowanem do wymagań rynku angielskiego, co naraża towar polski na nieprzychylne przyjęcie dla samego tylko zewnętrznego jego wyglądu. Baryłki lub skrzynki częstokroć nie odpowiadają wymaganiom angielskim, są nietrwałe o źle dopasowanych klepkach, często z drzewa sosnowego, miast bukowego. Masło umieszczone w beczkach nie dosięga często górnej przykrywy, przez co istniejąca warstwa powietrza wpływa destrukcyjnie na jakość masła, pozwalając na poruszanie się towaru wewnątrz beczki. Beczki z masłem polskiem nie są należycie oznaczane nietylko co do treści, ale również co do wielkości liter i znaków. Transporty nie są oznaczone, brak specyfikacji wysyłanych beczek, brak kolejnych numerów, znaków, wagi brutto, wagi netto i t. p., — jak to czynią, na podstawie obowiązujących ustaw eksporterzy innych krajów. Importerzy angielscy wyrażają pogląd, że usunięcie tych braków umożliwiłoby Polsce umieszczanie na rynku angielskim masła, w ilościach reprezentujących wartość $3^1/_2$ miljona £ rocznie".

Przytoczona wyżej opinja importerów niemieckich i angielskich o wadach naszego eksportu masła nie wyczerpuje jednak jeszcze arse=nału zarzutów, które go spotykają. Wymienione już wady wynikają przeważnie bądź z braków technicznych mleczarń i przedsiębiorstw eksportujących, ewentualnie nie stojącego na wysokości zadania ich personelu, bądź z nieznajomości wymagań rynków zbytu ze strony niektórych eksporterów, którzy, prowadząc proceder eksportowy raczej dorywczo, nie dbają o ustalenie należytej opinji naszemu towa=rowi zagranicą, bądź też wreszcie z braku dogodnych dróg i środków komunikacyjnych.

To nie jest jednak wszystko. Ustalono mianowicie szereg wy=padków wyraźnej nieuczciwości kupieckiej, poprostu oszustw, doko=nywanych przez zainstalowane w Polsce przedsiębiorstwa w stosunku do importujących firm zagranicznych. Oszustwa te polegają na świa=domem zafałszowaniu towaru przez niedozwoloną domieszkę tłusz=czów tańszych. O ile wady masła polskiego poprzednio wyliczone wpływają na eksport nasz hamująco przez niskie notowanie go na rynku i zmniejszenie opłacalności produkcji jak również i handlu, to ustalone przez zagranicę fakty nieuczciwości naszych eksporterów wy=wołują o wiele gorsze skutki, skłaniają bowiem kupiectwo obce do powstrzymywania się od stosunków handlowych z Polską wogóle, wy=wołują pozatem represje w stosunku do importu z Polski ze strony władz krajów importujących, powodując w wyniku nieobliczalne szko=dy dla interesów gospodarczych Polski.

Świeżo mamy do zanotowania fakt takiej nieuczciwości kupiec=kiej ze strony warszawskiej firmy „Zenon=Bärman", która pod koniec roku ubiegłego przesłała większy transport masła, wynoszący 500 be=czek (25.000 kg.), do Anglji, przyczem władze angielskie ustaliły, że nadesłane masło zostało w 60% zafałszowane tłuszczami roślinnemi. Konsekwencje były następujące: 1) władze angielskie zasekwestro=wały wszelkie ówczesne transporty masła z Polski w ilości przeszło 2000 beczek, poddając je szczegółowemu badaniu; 2) powtóre firmie importującej zostało wytoczone dochodzenie sądowe o sprzedaż tłusz=czu mieszanego pod nazwą masła; 3) sprawą tą zajęły się poważniejsze pisma ogólne i fachowe nietylko angielskie jak „The Times" i „Gros=ser", lecz i niemieckie jak „Butter u. Fettwarenverkehr". Jasnem jest, że fakty te wyrządziły znaczne szkody sprawie naszego wyrobu masła.

Należy się nawet obawiać, że wobec pieczołowitej opieki, jakiej doznaje spożywca angielski ze strony władz, oraz wobec wysoko w Anglji cenionej solidności kupieckiej, powtórzenie się wypadków zafałszowania masła z Polski, wywoła wprowadzenie przez władze an=gielskie restrykcyj do importu masła polskiego.

Akcję, skierowaną na usunięcie wad wywozu masła z Polski i stworzenie stałych podstaw dla jego rozwoju ilościowego, podzielić należy na dwie części: pierwszą dotyczącą produkcji, drugą handlu.

W pierwszej winniśmy mieć na celu postęp w hodowli bydła mlecznego oraz rozbudowę techniczną i gospodarczą mleczarń, w drugiej — przeprowadzenie selekcji mleczarń, których produkt nadaje się do eksportu, doboru przedsiębiorstw eksportujących towar od mleczarń tych nabyty, wprowadzenie dla przedsiębiorstw wybranych obowiązujących norm dotyczących jakości masła, opakowania i znakowania, zgodnych z wymaganiami rynków zbytu, wprowadzanie stałej kontroli nad działalności mleczarń i przedsiębiorstw eksportujących celem stwierdzenia, czy wymienione normy są stosowane, oraz kontroli formalnej wywozu, w celu wyeliminowania z handlu eksportowego przedsiębiorstw i mleczarń, które odpowiednich uprawnień nie uzyskały.

Akcję skierowaną na uzdrowienie handlu eksportowego podzielić należy jeszcze na dwa etapy, zależnie od celu, jaki ma być osiągnięty.

W ostatnich czasach obrady, toczące się na terenie związków i organizacyj rolniczych, jak również w łonie rządu, doprowadziły do słusznego wniosku, że bezzwłocznie należy podjąć akcję kontroli wywozu masła i że kontrola ta winna być skierowana na te cechy towaru, które są przewidziane zaopatrzonem w sankcje ustawodawstwem państw importujących. Do cech tych należą głównie zawartość wody, której maksimum określają ustawy państw importujących na 16%, oraz zawartość tłuszczów obcych, która w ogólności nie może mieć miejsca.

Niezależnie od powyższej akcji, podjąć należy prace nad przygotowaniem ustawy i rozporządzenia wykonawczego, zmierzających do ustawowego już wprowadzenia standaryzacji masła, jego opakowania i znakowania, i dostosowanej do wymogów okresu tego kontroli. Drugi ten etap akcji poprawy wywozu masła, będzie już tylko dostosowaniem go do zwyczajów handlowych krajów importujących, wkroczenie nań zatem nie jest tak bardzo pilne, jak potrzeba zadośćuczynienia wymogom obowiązujących ustaw. Należy to uważać niejako za fakt sprzyjający, opracowanie bowiem norm standaryzacji masła i jej kontroli w Polsce jest zadaniem ciężkiem i obliczonem na dłuższy okres.

Powracając do rozpatrzenia możliwości uruchomienia kontroli wywozu bez znaczniejszej zwłoki, kontroli zmierzającej do wyeliminowania od eksportu masła, którego jakość nie jest zgodna z obowiązującem w krajach przeznaczenia ustawodawstwem, na samym wstępie podkreślić należy słuszność najszybciej i najłatwiej rozwiązującej

zagadnienie tezy, że realizować należy kontrolę tę na podstawie wydanego uprzednio rozporządzenia rządu, wprowadzającego prohibicyjne cło wywozowe na masło i jego mieszaniny z równoczesnem zwolnieniem od cła transportów, które są zaopatrzone w zaświadczenia, stwierdzające że:

a) masło objęte transportem nie zawiera więcej niż 16% wody,

b) i nie zawiera tłuszczów obcych, czyli, że nie jest zafałszowane.

Obowiązywałyby oczywiście tylko zaświadczenia wystawione przez specjalnie do tego przez rząd upoważnione instytucje.

Nasuwają się tem samem pytania: 1) na jakich zasadach, względnie na jakich przesłankach opierać się mają instytucje przy wydawaniu wymienionych zaświadczeń, oraz 2) które instytucje mają być do zadań tych powołane.

Aby odpowiedzieć na pytanie pierwsze, należy ustalić kryterjum, a następnie wynaleść sposób jego zastosowania.

Świadomość postawionego celu, liczne wzory innych państw eksportujących, wiedza techniki produkcji i handlu mleczarskiego nakazują przy kwalifikowaniu masła stosować takie kryterjum, któreby nietylko zmniejszało prawdopodobieństwo wywozu masła zafałszowanego zagranicę, lecz wywóz taki całkowicie uniemożliwiało. Powtarzanie się bowiem wypadków w rodzaju wyżej opisanego nietylko grozi wyłuszczonemi przez nas wyżej następstwami, lecz może spowodować jeszcze utratę zaufania ze strony krajów importujących do naszej państwowej akcji uzdrowieniowej.

To też dobre kryterjum stanowić tu mogą tylko wyniki stałej kontroli każdego transportu masła, kierowanego zagranicę państwa.

Określenie sposobu zastosowania tego kryterjum byłoby zatem równoznaczne z ustaleniem planu organizacji kontroli każdego transportu masła eksportowego, która będzie podjęta przez instytucje, upoważnione do wydawania zaświadczeń zwalniających od cła.

Rozpatrując zagadnienie zorganizowania i uruchomienia takiej stałej i zupełnej kontroli, należy wprzód postawić sobie szereg założeń, których projektowane formy i środki organizacyjne nie mogą ewentualnie nie powinny naruszyć. Do założeń tych należą:

a) ta część eksportu masła z Polski, która dziś odpowiada nakazom obowiązujących ustaw państw importujących (w sprawie dwuch cech masła jak wyżej) nie może być naruszona; inaczej: kontrola nie powinna nawet czasowo wpłynąć hamująco na zdrowy eksport;

b) akcja kontroli winna być tak organizowana, by stanowiła ona zaczątek podstaw przyszłej kontroli obejmującej standaryzację towaru, opakowania i znakowania, oraz aby dała możność prowadzenia ba-

dań nad eksportem masła z Polski i mleczarstwem produkującem na ten eksport, w formie obfitego materjału o jakości towaru.

Przyjmując powyższe założenia, jako obowiązujące nas w dalszych rozumowaniach, postaramy się ustalić, gdzie i jak mają wykonywać kontrolę transportów masła instytucje do tego powołane.

Co do miejsca kontroli zastanowić się należy nad następującemi możliwościami: kontrolą przed, przy lub po załadowaniu towaru na stacji nadania albo kontrolą na stacjach węzłowych, przez które przechodzi najwięcej transportów masła.

Nad pierwszą koncepcją po krótkim już namyśle musimy przejść do porządku. 278-miu stacyj nadania nie obejmą swoim aparatem kontrolnym nawet wszystkie możliwe instytucje, którebyśmy wymienili, jako mające cośkolwiek wspólnego z laboratorjami, chemją, samorządem gospodarczym, badaniem żywności. Cóż dopiero gdy stwierdzimy, że dla celów badania masła na zawartość wody i tłuszczów obcych niezbędne są kosztowne dość przyrządy, odpowiedni lokal dla przeprowadzania analizy i wykwalifikowany personel.

Przyjąć natomiast można drugą koncepcję: w miejscach przewozu największych ilości masła, przy stacjach kolejowych posiadających większe magazyny kolejowe, z których część możnaby wydzielić dla celów kontroli masła, powołane do wykonywania kontroli instytucje powinny utrzymywać własne stacje kontrolne, specjalnie poświęcone badaniu transportów masła skierowanego zagranicę i wystawianiu zaświadczeń zwalniających od cła na podstawie dodatnich wyników kontroli. Niezależnie od tego stacje kontrolne związków spółdzielczych byłyby czynne w ich dzisiejszych siedzibach, lecz tylko dla transportów, których związki te są nadawcą.

Stacje kontroli masła eksportowego powinny stanąć w takiej ilości i w takich miejscach, aby mogły one objąć całość naszego eksportu masła. Dokładne przestudjowanie mapy przewozu masła eksportowego w Polsce, dałoby możność dokładnego oznaczenia wielu takich punktów, z których możnaby wybrać kilka najbardziej dla celów kontroli dogodnych, uwzględniając ilość przewożonego przez nie masła oraz stan i rozmiary składów kolejowych.

Pobieżny nawet rzut oka na taką mapę pozwala na natychmiastowe zorjentowanie się, że poza centralnemi miastami Polski: Warszawą, Poznaniem, Toruniem, Krakowem i Lwowem, należałoby takie stacje kontroli zorganizować zaledwie w kilku węzłowych punktach kolejowych, aby objęta niemi została cała sieć wywozu masła z Polski.

W dalszym ciągu będziemy się starali odpowiedzieć na pytanie, jak powyższa kontrola ma być uruchomiona i jak wykonywana.

Na zasadzie wymienionego wyżej rozporządzenia, wprowadzającego prohibicyjne cło wywozowe na masło i zaświadczenia od cła zwalniające, Minister Skarbu na wniosek Ministra Rolnictwa i Przemysłu i Handlu upoważni niektóre instytucje, o których będziemy mówili niżej, do wystawiania zaświadczeń zwalniających od cła, jednak pod warunkiem i na czas zachowania pewnych przepisów, objętych specjalną instrukcją.

Na zasadzie tych przepisów instytucja powołana do wystawiania zaświadczeń, uprawniających do bezcłowego wywozu masła, obowiązana będzie w ciągu mniej więcej 6-ciu tygodni zorganizować stację kontroli masła eksportowego we wskazanym przez Ministra miejscu.

Każda stacja kontroli masła eksportowego winna obejmować:

a) wyłączny dla celów stacji, z góry określonej wilgotności i ciepłocie skład, mieszczący jednocześnie z góry określoną ilość masła. Skład ten winien mieścić się w rejonie dworca kolejowego i może być wydzielony ze składów towarowych, kolejowych, jednak zawsze z zachowaniem wyżej przewidzianych wymogów. Stację kontroli związków spółdzielczych mogłyby nie mieścić się w rejonie dworca kolejowego, jednak w takich przypadkach miałyby one prawo wykonywania kontroli wyłącznie nad masłem, którego są nadawcą;

b) niewielki przynajmniej lokal dla celów wykonywania analiz pobranych prób masła;

c) świder do pobierania prób masła, wagę Fucom'a dla badania zawartości wody w maśle, refraktometr lub lampę kwarcową do wykrywania tłuszczów obcych drogą załamań światła, oraz przyrządy umożliwiające oznaczenie cyfry „Reichert-Meissla" i „Polensky'ego" na jedną lub kilka prób, zależnie od ilości kontrolowanych prób i odnośnych potrzeb stacji;

d) personel fachowy, składający się z jednego lub więcej kontrolerów, pobierających i wykonywujących analizy prób, oraz personel pomocniczy, zależnie od potrzeb stacji, stały lub angażowany sporadycznie, dla wyładunku i naładunku jednostek opakowanych;

e) ine przybory, jak pieczęcie, schematy zaświadczeń i t. p., niezbędne dla zużytkowania wyników kontroli.

Koszty zorganizowania i prowadzenia stacji kontroli masła eksportowego wykładałaby instytucja upoważniona; zwrot tych kosztów instytucja uzyska z opłat, pobieranych za wykonywanie kontroli; wysokość wymienionych opłat będzie oznaczał dla każdej stacji kontroli oddzielnie na cały rok zgóry i podawał do wiadomości upoważnionej instytucji Minister Rolnictwa.

Stacja kontroli wywozu masła, jak to mówiliśmy wyżej, winna wykonywać kontrolę nad każdym transportem masła skierowanego zagranicę państwa, niezaopatrzonym w znaki kontrolne innej stacji.

Kontrolę należy wykonywać, pobierając próby nie większe od 25 gram. każda, z jednostek opakowanych, w takim stosunku, aby kontrola całkowicie zapewniała zgodność jakości masła całego transportu z wymogami rozporządzenia, nie mniej jednakże jak z 10% jednostek opakowanych i przewożonych za jednym listem przewozowym.

Stacja kontrolna „przyjmując do kontroli" transport, będzie oznaczać na górnej przykrywie każdą jednostkę opakowaną, z której próba nie została pobrana, specjalną zarejestrowaną okrągłą pieczęcią o średnicy, 25 mm., zawierającą inicjały kontrolera. Jednostki opakowane, z których pobrane zostały próby winny być oznaczone inną, kwadratową, również zarejestrowaną i zawierającą inicjały kontrolera pieczęcią, której jeden bok wynosi 40 mm.

W przesyłkach całowagonowych, gdzie w czasie analizy prób nie zachodzi obawa wymiany jednostek opakowanych na inne, nie należy oznaczać pieczęcią okrągłą jednostek, z których prób nie pobrano. Wówczas jednakże, w okresie wykonywania analizy, transport winien być zabezpieczony przez odpowiednie zamknięcia wagonu.

Po otworzeniu jednostki opakowanej i pobraniu próby, stacja kontroli jest obowiązana powierzchnię masła i opakowanie przywrócić do pierwotnego stanu.

Badanie pobranych prób winno odbywać się w przeznaczonym na ten cel lokalu i być skierowane na dwie cechy masła, t. j. zawartość wody w maśle, oraz zawartość tłuszczów obcych w maśle.

Badanie pobranych prób na zawartość wody należy przeprowadzać, oznaczając %%-owość wody przy pomocy wagi „Fucom'a", badanie na zawartość tłuszczów obcych należy przeprowadzać przy pomocy refraktometru lub lampy kwarcowej (na załamanie światła), a w razie powzięcia podejrzeń o zafałszowanie, przez dokładne oznaczenie cyfry „Reichert-Meissla" i cyfry „Polensky'ego".

Czynności związane z przyjęciem do kontroli i wykonywaniem jej winny być zakończone w możliwie najkrótszym czasie i nie mogą przekraczać 24 godzin od chwili oddania transportu do dyspozycji stacji kontrolnej.

Wyniki kontroli transportu masła uznać należy za dodatnie, w wyniku masło za nadające się do transportu bez cła jeśli:

a) zawartość wody we wszystkich pobranych próbach nie przekracza 16%;

b) badanie zawartości tłuszczów obcych drogą załamań światła nie nastręczyło podejrzeń, że masło jest zafałszowane;

c) powtórnie badane na zawartość tłuszczów obcych próby „podejrzane" przez oznaczenie cyfry „Reichert-Meissla" nie wybiegają poza cyfry 24—32, i cyfry „Polensky'ego" poza 1,5—3.

W przypadku, jeśli wyniki kontroli transportu masła są dodatnie, kontroler:

a) oznacza wszystkie jednostki opakowane wchodzące w skład transportu, równoboczną, trójkątną, zarejestrowaną pieczęcią na górnej przykrywie jednostki opakowanej podług wzoru z góry określonego;

b) wystawia dla Urzędu Celnego zaświadczenie również podług wzoru, z góry określonego, z jedną kopją; oryginał dołącza do listu przewozowego, kopję zachowuje dla siebie;

c) sporządza protokół analizy z 3-ma kopjami również podług z góry określonego wzoru, oryginał protokółu zachowując dla siebie, jedną kopję przesyłając instytucji upoważnionej, drugą do Ministerstwa Rolnictwa, trzecią nadawcy transportu masła.

Kopję protokółu analizy kontroler będzie przesyłał instytucji upoważnionej i Minsterstwu Rolnictwa raz na miesiąc, a mianowicie do dnia 5-go każdego miesiąca — kopje protokółów sporządzonych w miesiącu ubiegłym;

d) przykłada na liście przewozowym pieczęć: „Kontrolowano — Stacja Kontroli Masła Eksportowego w . . . .";

e) po załatwieniu formalności niezbędnych, kontroler dba o to, by zbadany transport masła został dalej ekspedjowany przy pierwszej nadarzającej się możliwości.

W wypadkach, jeśli analiza chociażby jednej z pobranych prób wykazała zawartość wody wyższą od 16%, lub domieszkę tłuszczów obcych, wyniki kontroli uważać należy za ujemne. W wypadkach tych kontroler:

a) nie może umieścić na jednostkach opakowanych pieczęci trójkątnej i nie wystawia zaświadczenia zwalniającego od cła;

b) winien zawiadomić bezzwłocznie drogą telegraficzną o ujemnych wynikach kontroli nadawcę, podając wagę brutto transportu, datę nadania transportu i adresata;

c) sporządza protokół analizy z 3-ma kopjami, zachowując oryginał protokółu dla siebie, kopję zaś wraz z kopjami depeszy wysyła po 1-ej do Ministerstwa Rolnictwa, instytucji upoważnionej i nadawcy transportu;

d) przykłada na liście przewozowym pieczęć: „Kontrolowano — Stacja Kontroli Masła Eksportowego w . . . .";

e) cały transport masła, przewożony za jednym listem przewozowym kieruje pod adresem „zapasowym" odbiorcy krajowego, wskazanym dodatkowo w liście przewozowym przez nadawcę.

Jeśli list przewozowy nie zawiera „adresu zapasowego“, a wyniki kontroli są ujemne, kontroler kieruje transport pod wskazanym adresem zagranicę, nie dołączając zaświadczenia zwalniającego od cła.

Instytucja upoważniona do kontroli otwiera w jednym z banków państwowych własny rachunek „opłat za kontrolę masła eksportowego“, za którego pośrednictwem przyjmuje opłaty za dokonanie kontroli z góry.

Każdy nadawca masła eksportowego winien na powyższym r-ku utrzymywać rezerwę finansową na rzecz opłat za zaświadczenie w sumie z góry określonej, której zaniechanie spowodować może ze strony instytucji upoważnionej odmowę kontroli dla transportów, nadanych przez eksportera nie utrzymującego wymienionej rezerwy.

Instytucja upoważniona do kontroli, obowiązana jest na 10 dni przed uruchomieniem stacji kontrolnej, podać do publicznej wiadomości drogą ogłoszeń przynajmniej w 3-ch pismach codziennych i 3-ch fachowych:

a) faktu i daty uruchomienia stacji kontroli i jej siedziby,

b) wysokości pobieranych opłat i ich techniki,

c) nazwy i siedziby banku, w którym został otworzony rachunek „opłat za kontrolę masła eksportowego“.

Całokształt czynności, związanych z wykonywaniem wyżej wymienionych uprawnień i obowiązków instytucji upoważnionej do wykonywania kontroli, podlegałby stałej i ścisłej kontroli Ministerstwa Rolnictwa, na którego wniosek Minister Skarbu mógłby cofnąć upoważnienie bez uprzedniego wypowiedzenia, z równoczesnem podaniem motywów.

Kończąc wywody nasze na temat pierwszego etapu reglamentacji wywozu masła z Polski, mającego zapewnić zagranicznemu odbiorcy towar pod względem jakości odpowiadający tylko wymogom ustawodawstwa, — winniśmy się jeszcze zastanowić, jakie instytucje mogą być powołane do wykonywania nakreślonych wyżej zadań w zakresie kontroli i potwierdzenia jakości masła.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów, badając powyższą sprawę w dn. 2 marca 1929 r., wymienił następujące: związki spółdzielni mleczarskich, izby rolnicze, izby przem.-handlowe, państwowe i komunalne zakłady badania żywności i zakłady naukowe. Jednakowoż wymogi stawiane w niniejszym projekcie instytucjom tym nakazują z góry przypuszczać, że wymogi te spełnić będą mogły z uwagi na materjalne i fachowe podstawy tylko związki spółdzielcze i izby. Poza tem, mając na uwadze, że zagadnienia reglamentacji jakościowej masła są nierozerwalnie związane z zagadnieniami produkcji, że nie będzie można należycie reglamentacji tej przeprowadzić bez udziału w niej

produkcji, — stwierdzamy, że naprawdę powołane do akcji tej są tylko izby rolnicze i związki spółdzielcze. Mogłyby one utrzymywać po jednej lub kilka stacyj kontrolnych, zależnie od potrzeb, przyczem niewątpliwie pomyślnym faktem jest ich obecne rozmieszczenie. Siedziby związków spółdzielczych są rozrzucone równomiernie po całem państwie, izby rolnicze zaś obejmują swoją działalnością dzielnice zachodnie Polski, przez które przewozi się przeszło 90% eksportu masła z Polski.

Z tych samych względów kierownictwo akcji, nadzór i zwierzchnia kontrola powinny bezwzględnie spoczywać w ręku Ministerstwa Rolnictwa, w którem należałoby raz wreszcie, uwzględniając potrzeby mleczarstwa krajowego i ciągłe nawoływania organizacyj rolniczych, utworzyć specjalną agendę poświęconą sprawom mleczarskim.

Bez specjalnego, stałego i fachowego organu, któryby istniał w łonie Ministerstwa Rolnictwa, kuleć niewątpliwie będą w Polsce prace nad poprawą zarówno produkcji mleczarskiej jak i eksportu

Mieczysław Grabowski i inż. Janusz Rudnicki.

Związek Polskich Organizacyj Rolniczych.

1. NARADY I POSIEDZENIA ZE WSPÓŁUDZIAŁEM PRZEDSTAWICIELI ZWIĄZKU P. O. R.

26. II. 1929 r. Posiedzenie Komisji Rolniczej Powszechnej Wystawy Krajowej.
27. II. 1929 r. Narada w Min. Rolnictwa Komisji Doradczo-Ekonomicznej.
28. II. 1929 r. Doroczne zebranie Lubelskiego T-wa Chmielarskiego.
7. III. 1929 r. Zjazd rolniczy przedstawicieli Polski i Czechosłowacji w Krakowie.
8. III. 1929 r. Zjazd rolniczy przedstawicieli Polski i Czechosłowacji w Krakowie.
9. III. 1929 r. Zebranie Wydziału Meljoracyjnego C. T. R.

2. POSIEDZENIA W ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH.

25 II. 1929 r. Konferencja porozumiewawcza przedstawicieli organizacyj rolniczych i Syndykatu Eksportowego Trzody Chlewnej i Bydła.
13. III. 1929 r. Konferencja porozumiewawcza przedstawicieli organizacyj rolniczych i Syndykatu Eksportowego Trzody Chlewnej i Bydła.
14. III. 1929 r. Konferencja przedstawicieli wydziałów hodowlanych organizacyj rolniczych.
14. III. 1929 r. Narada w sprawie standaryzacji masła.

MEMORJAŁ Z. P. O. R.

w sprawie przewoźnego na zboże, mąkę i otręby, przedstawiony Min. Komunikacji.

Zgodnie z uchwałą zapadłą na posiedzeniu dn. 20 lutego, zorganizowanem przez Biuro Reformy Taryf celem omówienia przewoźnego na zboże, mąkę i otręby, precyzujemy na piśmie postulaty w tej sprawie, przedstawione ustnie przez organizacje rolnicze na tem posiedzeniu.

1. Związek Polskich Organizacyj Rolniczych opowiada się przeciwko podwyższeniu dotychczas obowiązujących taryf przewozowych na artykuły wymienione, po-

nieważ podrożenie przewoźnego odbije się ujemnie na cenach ich, powodując zwyżkę cen w okręgach konsumcyjnych, przesadną i pod wieloma względami szkodliwą rozpiętość cen w tych okolicach z jednej strony, a w okolicach oddalonych od kolei z drugiej. Przy stosunkowo nieznacznej różnicy cen na zboże i otręby w ośrodkach handlu przy podrożeniu komunikacji musi ona w okolicach dalszych od nich zanikać, co powodowałoby spasanie zboża inwentarzem, zdarzające się już i przy obecnych taryfach.

2. Związek Polskich Organizacyj Rolniczych stoi na stanowisku **zrównania taryf przewozowych na zboże i mąkę**, a to z tego względu, że wyższe przewoźne na mąkę stwarza premję dla młynów, położonych poza okręgami produkcyjnemi, i zmusza do powrotnego przewożenia otrąb, z czego wynika wyżej zaznaczone znaczne ich drożenie. Związek Polskich Organizacyj Rolniczych przyjmuje do wiadomości oświadczenie przewodniczącego posiedzenia, że zrównanie taryfy spowodowałoby podrożenie jej dla zboża w stosunku nie wyższym niż 100 : 106. Gdyby zrównanie taryfy na zboże i mąkę zostało uskutecznione, Związek Polskich Organizacyj Rolniczych oświadcza się na zaprojektowaną przez Biuro Reformy Taryf **różniczkową** taryfę dla obu produktów, ponieważ mąka musi być częstokroć przewożona na znaczne odległości.

3. Związek Polskich Organizacyj Rolniczych rozważył wysuniętą na posiedzeniu propozycję zrównania przewoźnego na zboże z sumą przewoźnego na mąkę i otręby według formuły 100 kg. zboża = 70 kg. mąki plus 28 kg. otrąb i stwierdza, że z tej formuły przy zastosowaniu do otrąb w obrocie wewnętrznym klasy 18-ej mące odpowiadałaby w przybliżeniu nie projektowana kl. 8-ma, lecz 11-ta. Możliwość wszakże zastosowania w danym razie samej tej formuły Związek podaje w wątpliwość nietylko z wyżej wyłuszczonych względów zasadniczych, lecz z tego również powodu, że przy tej formule pominięte są różne **koszty dodatkowe dla rolników płynące z podwójnego przewozu**, z któregoby kolej bynajmniej nie ciągnęła przytem jakichkolwiek korzyści. Gdyby zaś uwzględniając te koszty, obniżono przewoźne dla mąki o jedną klasę, czyli do kl. 12-ej, byłoby to faktycznem zrównaniem jego z przewoźnem na zboże. A więc i z tej strony podchodząc do zagadnienia, przychodzimy do wniosku o zrównanie przewoźnego na zboże i mąkę.

4. Gdyby pomimo wywodów powyższych zrównanie taryfy na zboże i mąkę nie nastąpiło, Związek Polskich Organizacyj Rolniczych wypowiada sią za **zastosowaniem do zboża taryfy proporcjonalnej**, ponieważ przewozy jego na odległości dalsze nie są gospodarczo usprawiedliwione i winny być zastąpione przewozem mąki. Natomiast należy zastosować zdaniem Związku **taryfę różniczkową do przewozu mąki i otrąb**, ażeby nie powodować zbytniej rozpiętości w cenach ich dla konsumentów pomiędzy okręgami konsumcji a okręgami produkcji. W zastosowaniu jednoczesnem różnej zasady taryfowania do tych produktów w ramach tego samego efektu materjalnego dla kolei nie dopatrujemy się poważniejszych trudności technicznych.

5. Związek Polskich Organizacyj Rolniczych stoi na stanowisku, że **opłaty przewozowe od otrąb w obrocie wewnętrznym powinny być niższe od taryf eksportowych**, ponieważ wzgląd na rozwój hodowli w kraju przemawia za utrudnieniem wywozu otrąb zagranicę. Nie uznajemy sprawy tej za uregulowaną przez cła wywozowe, ponieważ zarządzenia tego rodzaju stanowią zazwyczaj środek tymczasowy i nadzwyczajny, stosowany bądź w okolicznościach szczególnych, jak np. tegoroczny nieurodzaj traw, lub też celem przeciwstawienia się zarządzeniom państw obcych, przeciw Polsce wymierzonym (np. sprowadzanie od nas otrąb przez Niemcy przy jednoczesnych cłach bojowych na nasze zboże i premjowanym wywozie zboża do nas i t. p.). Natomiast polityka taryfowa ma zdaniem naszem na celu stałe regulowanie normalnych procesów gospodarczych i z tego względu w danym razie powinna sprzyjać zużyciu otrąb **w kraju.**

KONFERENCJA
przedstawicieli organizacyj rolniczych Czechosłowacji i Polski.

W dniach od 6—9 marca b. r. odbyła się w Krakowie w lokalu Małopolskiego T-wa Rolniczego konferencja przedstawicieli głównych organizacyj rolniczych czechosłowackich i polskich. Przedmiotem konferencji tej był uzgodniony uprzednio przez obie strony program, który obejmował zagadnienia wzajemnego zbliżenia i ścisłej współpracy w dziedzinie naukowej i doświadczalnej, szkolnictwa i wymiany studjów rolniczych, wymiany wydawnictw dotyczących produkcji rolniczej oraz najściślejszej współpracy organizacyj rolniczych i spółdzielczych, mającej na celu zorganizowanie wymiany towarów i uzgodnienienie obrotu zagranicznego artykułami rolniczemi obu państw.

Przewodniczącymi konferencji byli kolejno: p. Kazimierz Fudakowski, prezes Związku Polskich Organizacyj Rolniczych oraz p. inż. Ferdynand Klindera, prezes Centralnego Związku Spółdzielni Rolniczych w Pradze.

Poszczególne referaty przedstawili na konferencję: ze strony delegacji czechosłowackiej pp.: dr. K. Bachrach, prof. dr. J. Jelinek, inż. F. Klindera i dr. E. Reich; ze strony delgacji polskiej — pp.: K. Fudakowski, J. Gościcki, A. Jura, dr. J. Lutosławski, prof. dr. J. Mikułowski-Pomorski i prof. E. Załęski. W konferencji uczestniczyli pozatem pp.: S. Dolański, prof. dr. J. Nowak i W. Żeleński z Krakowa, L. Pluciński i S. Rychłowski z Poznania, T. Niedzielski, P. Olewiński i W. Przedpełski z Warszawy i ks. A. Lubomirski z Przeworska. Rolę sekretarzy konferencji pełnili pp.: C. Grudzinsky z Pragi i A. Iwański z Warszawy.

Po gruntownych debatach sekcyjnych, na których poszczególne punkty programu były poddane szczegółowym rozważaniom, sprawy te wniesione zostały na zgromadzenie plenarne konferencji, która po ożywionej dyskusji ustaliła i uchwaliła jednomyślnie szereg przedstawionych jej rezolucyj.

Najważniejszym przedmiotem obrad były sprawy dotyczące stanowiska polskich i czechosłowackich organizacyj rolniczych w stosunku do międzynarodowych organizacyj rolniczych oraz zagadnienia ekonomiczno-spółdzielcze i finansowe.

Przedstawiciele obu stron uzgodnili na konferencji krakowskiej wspólne poglądy i metody postępowania na terenie międzynarodowych naczelnych organizacyj rolniczych, przyczem postanowili występować na przyszłość wobec nich jednolicie, po uprzedniem porozumieniu się co do każdego poszczególnego zagadnienia.

W sprawach ekonomiczno-spółdzielczych pp.: Gościcki i inż. Klindera w wyczerpujących referatach, przedstawionych konferencji, dali należyty obraz obecnego stanu rolnictwa w obu państwach, rzucający snop światła na przesilenia poszczególnych gałęzi wytwórczości rolniczych. Nie zawahali się przytem przed poruszeniem drażliwej sprawy importu polskiej trzody chlewnej do Czechosłowacji. Aczkolwiek konferencja nie mogła rozwiązać tego zagadnienia niezwłocznie, jednak uczestnicy jej po rzeczowem i spokojnem przedyskutowaniu tej kwestji doszli do przeświadczenia, że sprawa ta nie może stanowić szkopułu do dalszej współpracy organizacyj rolniczych obu krajów.

Konferencja osiągnęła również rezultaty pozytywne przez poddanie rozważeniu sprawy wzajemnej wymiany sił fachowych, powołanych do kierownictwa przedsiębiorstw spółdzielczych i rolniczo-handlowych w celu zorganizowania potężnych centrali, które mogłyby z jednej strony przejąć na siebie wzajemną wymianę artykułów rolniczych między obu krajami i z drugiej — przystąpić do międzynarodowej rolniczej organizacji handlowo-spółdzielczej.

W dziedzinie stosunków finansowych poddano pod dyskusję sprawę lokaty kapitałów czechosłowackich w Polsce. Delegaci czechosłowaccy oświadczyli, że sprawa ta

wychodzi poza ramy dotychczasowej działalności ich finansowych centrali spółdzielczych, mających przed sobą jeszcze duże zadania do spełnienia przez zaspokojenie potrzeb kredytowych rolnictwa na Słowaczyźnie i Rusi Karpackiej. Niemniej jednak konferencja stwierdziła możliwość szerokiego współdziałania kredytowych organizacyj czechosłowackich i polskich, co powinno być przedmiotem przyszłych konferencyj.

* * *

Konferencja podejmowana była przez Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, pełniące rolę gospodarza na terenie krakowskim, bankietem w dniu 7 b. m. w Grand Hotelu, na którym pp.: Fudakowski i Dolański z jednej, a pp.: Klindera i Jelinej z drugiej strony wymienili serdeczne przemówienia, stwierdzające doniosłość pierwszego zetknięcia się bliższego czołowych przedstawicieli rolnictwa obu krajów, jako zadatku przyszłej realnej współpracy.

Kronika krajowa.

A. Finanse i kredyt:

Kronika finansowa. W okresie sprawozdawczym od dn. 22. II. do dn. 8. III. r. b. obroty dewizami były niewielkie, pokrywane w większej części przez Bank Polski przy niewielkim udziale banków prywatnych.

New-York notowano bez zmian po kursie 8,90. Notowania Londynu nie wykazywały większych wahań, utrzymując się w granicach 43,28$^1/_2$—43,27$^7/_4$. Szwajcarję notowano po kursie 171,53, 171,51, 171,53; Włochy — 46,72$^1/_2$—46,70.

W obrotach międzybankowych notowano. dolar po kursie 8,89, 8,88, 8,89, New-York kabel — 892, 891,95, 892; złoto 4,60$^1/_2$, 4,61, czerwoniec 1,90, 1,96, 1,95; Berlin 211,70, 211,63; Gdańsk — 173,06—173,07.

Na giełdzie papierów procentowych należy podkreślić utrzymanie się na niezmienionym poziomie 7% listów zostawnych i obligacyj Banku Gospodarstwa Krajowego oraz 7% listów zastawnych Państw. Banku Rolnego (83,25% ich wartości nominalnej), jak również 8% listów zastawnych i 8% obligacyj Banku Gospod. Kraj. oraz 8% listów zastawnych Państw. Banku Rolnego, notowanych w okresie sprawozdawczym po kursie 94% ich wartości nominalnej.

8% listy zastawne Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w ostatnich dniach okresu sprawozdawczego obniżyły się do poziomu 73 zł. za list 100 złotowy. To samo zjawisko obserwujemy w stosunku do 8% dolarowych listów zastawnych Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego, które notowano po kursie 93—92,50% ich wartości nominalnej.

B. Podatki:

Podatki. W b. m. przypadają do zapłaty następujące podatki:

1) do 15 — wpłata I raty podatku gruntowego za r. b.;

2) do 15 — wpłata podatku przemysłowego od obrotu osiągniętego w ub. m. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe I—V kat. prowadzące prawidłowo księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

3) w ciągu dni 7 od dnia potrącenia podatku — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emrytur i wynagrodzeń za najemną pracę.

Nadto płatne są zaległości z tytułu podatku majątkowego oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w b. m., oraz kwoty odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w b. m.

C. Ustawodawstwo:

Ubezpieczenia społeczne. Do Sejmu wpłynął rządowy projekt ustawy o ubezpieczeniu społecznem. Projekt obejmuje ubezpieczenie na wypadek choroby lub macierzyństwa, na wypadek nieudolności do zarobkowania lub śmierci osoby ubezpieczonej.

Obowiązkowi ubezpieczenia podlegać mają wszystkie osoby bez różnicy płci i wieku, zatrudnione na podstawie stosunku roboczego lub służbowego z wyjątkiem:

1) funkcjonarjuszów państwowych;

2) osób pozostających w czynnej służbie wojskowej;

3) duchownych, jak również osób, należących do uznanych przez Państwo, zgromadzeń lub stowarzyszeń religijnych wszelkich wyznań oraz osób zatrudnionych z pobudek humanitarnych lub ideowych;

4) cudzoziemców, zarudnionych w przedstawicielstwach dyplomatycznych i konsularnych państw obcych oraz w międzynarodowych komisjach;

5) pracowników Banku Polskiego, Pocztowej Kasy Oszczędności, Państwowego Banku Rolnego i Banku Gospodarstwa Krajowego, jeśli przysługuje im prawo do świadczeń nie mniejszych od przewidzianych w tej ustawie.

Projekt ustawy ma zastosowanie do robotników rolnych, co do obowiązku ubezpieczenia których przewidziane są następujące przepisy:

Postanowienia ustawy niniejszej odracza się: a) w stosunku do krewnych i powinowatych pracodawców rolnych pozostających z nim we wspólnem gospodarstwie domowem w gospodarstwach rolnych o obszarze do 30 ha. b) w stosunku do kategorji robotników dorywczo zatrudnionych w gospodarstwach rolnych, którą określi rozporządzenie Ministrów Pracy i Rolnictwa.

Przepis ten niema zastosowania do tych postanowień ustawy, które dotyczą ubezpieczenia z prawem do świadczeń na wypadek niezdolności do zarobkowania lub śmierci wskutek wypadku lub choroby zawodowej odnośnie do wszystkich robotników dorywczo zatrudnionych w gospodarstwach rolnych na obszarze b. dzielnicy pruskiej, oraz — zatrudnionych dorywczo w gospodarstwach rolnych o obszarze powyżej 30 ha na pozostałym terenie Państwa.

Odracza się w dalszym ciągu postanowienia ustawy w stosunku osób zatrudnionych w gospodarstwach rolnych o powierzchni do 5 ha. Przepis ten niema zastosowania do b. dzielnicy pruskiej.

Terminy rozszerzania działalności Kas Ubezpieczeń Społecznych w zakresie świadczeń, wypływających z ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa, na te gospodarstwa rolne, których pracownicy przed wejściem w życie niniejszej ustawy nie byli pociągnięci do obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby, ustalać będzie dla poszczególnych powiatów, biorąc pod uwagę faktyczne przygotowanie aparatu administracyjnego i leczniczego Kas Ubezp. Społ. do rozszerzenia ich działalności na ludność wiejską, Minister Pracy po wysłuchaniu opinji wojewódzkiej władzy administracyjnej ogólnej w drodze zarządzeń ogłaszanych w Monitorze. Do czasu wydania zarządzenia pracodawcy rolni obowiązani będą opłacać w całości koszty szpitalne i związane z pomocą lekarską. z wyjątkiem zabiegów techniczno-dentystycznych, oraz akuszeryjną i opłacać w 90% koszty lekarstw za swych pracowników.

Wejście projektu ustawy w życie przewidywane jest po upływie 6 miesięcy po jej ogłoszeniu.

Upaństwowienie lasów prywatnych. Stronnictwo Chłopskie zgłosiło do laski marszałkowskiej projekt ustawy, dotyczącej upaństwowienia lasów prywatnych.

Według tego projektu lasy osób prywatnych przechodzą na własność Państwa od dnia ogłoszenia tego projektu, jako ustawy. Upańtwowieniu nie podlegałyby lasy,

które otrzymali drobni rolnicy za serwituty, należące do gromad wiejskich oraz obszary leśne poniżej 50 ha osób prywatnych, które nie nadają się do prawidłowej gospodarki. Projekt przewiduje powołanie do życia odpowiednich komisyj powiatowych i wojewódzkich, które określą w terminie rocznym, które lasy ulegają upaństwowieniu.

Reforma rolna. Sejmowa Komisja Rolna odroczyła do maja r. b. rozważanie projektów wniesionych przez stronnictwa radykalne w sprawie reformy rolnej, na skutek zapowiedzi rządu przedłożenia w tym przedmiocie własnego projektu.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ.

Zwrot cła przy wywozie bieli cynkowej nakazuje rozp. Min.: Sk., Prz. i H. oraz Roln. z dn. 31. I. 1929 r. (D. U. R. P. Nr. 11, poz. 91).

Ulgę celną na saletrę wapniową wprowadza rozp. Min.: Sk., Prz. i H. oraz Roln. z dn. 7. II. 1929 r. (D. U. R. Nr. 11, poz. 92).

Komisję szacunkową do spraw podatku dochodowego przy urzędzie skarbowym w Brzezinach i Łasku reorganizuje rozp. Min. Sk. z dn 12. II. 1929 r. (D. U. R. P. Nr. 11, poz. 93—4).

Urzędowe badanie co do włośni dzików i świń poddawanych ubojowi w celu spożycia we własnem gospodarstwie domowem nakazuje na obszarze województw pomorskiego i poznańskiego rozp. Min. Roln. z dn. 6. II. 1929 r. (D. U. R. P. Nr. 11, poz. 95).

D. Polityka handlowa:

Cło wywozowe od żyta i mąki żytniej. Rozporządzenie o cle wywozowem od żyta i mąki żytniej z dn. 26 września ub. r. uzupełnione zostało obecnie (Dz. Ust. Nr. 9, poz. 79) uwagą, dozwalającą za pozwoleniem Ministra Skarbu na wywóz bezcłowy. Jeżeli uwaga ta została dodana w celu odprężenia obecnej sytuacji nadmiaru podaży w stosunku do popytu krajowego, rozporządzenie uzupełniające należałoby powitać, ale celowi temu raczejby odpowiadało poprostu zniesienie cła wywozowego. Coprawda i ono zapewne nie miałoby wielkiego znaczenia praktycznego, gdyż sytucję analogiczną przeżywa liczny poczet krajów, różnicy zaś cen nie wyrównywają cła przywozowe, w Niemczech np. w stosunku do Polski szczególnie wysokie (t. zw. bojowe). Atoli dowiadujemy się ze wzmianek dziennikarskich, że cele tego rozporządzenia są ponoć odmienne, że mianowicie owym eksportem bezcłowym ma się zająć Państwowa Rezerwa Zbożowa, która już do tego celu przygotowuje jak słychać specjalne w Gdańsku magazyny. Jeśli jest to prawda, należy stwierdzić, że Państwowa Rezerwa Zbożowa szybko się przekształca z regulatora obrotu wewnętrznego poprostu na kupca, który dzięki swemu stanowisku uzyskuje specjalny przywilej handlowy w postaci zwolnienia od cła jego tranzakcyj i narzuca rolnikowi na wzór rosyjskiego Wniesztorgu swoje pośrednictwo przy eksporcie. W tym razie interesy zarówno producenta, jak konsumenta zbiegają się ściśle, gdyż akcja podobna nad obydwoma przechodzi do porządku dziennego. Ostatnio zresztą tej wiadomości zaprzeczono.

Cło wywozowe na masło. Komitet Ekonomiczny Ministrów uchwalił wprowadzenie cła wywozowego od masła w wysokości zł. 600 od 1 q. Wolne od tego cła będą transporty masła za zaświadczeniami upoważnionych przez Ministra Skarbu instytucyj, że nie zawiera ono więcej, niż 16% wody ani domieszek obcych tłuszczów lub szkodliwych barwników. Instytucjami upoważnionemi zostałyby w pierwszym rzędzie związki spółdzielni mleczarskich, a podobno również i izby przemysłowo-handlowe.

Zarządzenie to powstało stąd, że urzędowa standaryzacja eksportu wymaga przeprowadzenia odpowiedniej ustawy, coby trwało dość długo. Projekt odpowiedni zostanie władzom ustawodawczym złożony, na razie zaś chodziło o zapobieżenie

w krótkiej drodze nadużyciom eksporterów wobec ostatniej kompromitacji na tle wysyłki 500 beczek masła przez p. Bermana w Warszawie do p. Dawidsona w Londynie, które się okazało przy badaniu władz celnych margaryną.

Przeciwnicy reglamentacji eksportu masła zwykle zwracali uwagę na to, że zmniejsza ona znacznie nasz eksport i oddziałuje ujemnie na bilans handlowy państwa. Wskazywali, że reglamentacja ta jest korzystna wprawdzie ze względu na rynek angielski, ale przecież otworem stoi rynek niemiecki, który spożywa 90% naszego eksportu. Wobec tych argumentów interesującemi są wywody, nadesłane do Związku Polskich Organizacyj Rolniczych przez Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie, w których stwierdza się, że konkurencja na rynku masła w Niemczech wzmaga się i że dziś rynek niemiecki jest odbiorcą jedynie towaru standartowego; że masło polskie wprawdzie jest poszukiwane, ale liczne braki jego i niesumienność poszczególnych dostawców grozi nam i tu podobnie do Anglji poderwaniem zaufania do polskich eksporterów.

Konsulat nadsyła przytem szczegółowy wykaz zarządzeń technicznych niezbędnych do utrzymania rynku niemieckiego i uzyskiwania wyższych cen za masło, z któremi eksporterzy masła powinni się szczegółowo zaznajomić.

Zwrot cła przy wywozie bekonów i szynek. Rozporządzeniem Ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa (Dz. Ust. Nr. 4, poz. 39) ustalono, że przy wywozie zagranicę bekonów i szynek, wytworzonych w Polsce, może być przyznany zwrot cła uiszczonego za sprowadzone do wyrobu ich materjału w wysokości zł. 15 od 1 q eksportowego bekonu lub szynek. Zwrot ten uskutecznia się w postaci kwitów wywozowych na okaziciela, któremu wolno w przeciągu 9 miesięcy uiszczać należności celne za wszelkie towary sprowadzane z zagranicy.

Cła wywozowe od jaj. Ustanowiony rozporządzeniem z dn. 13 listopada termin wejścia w życie cła wywozowego na jaja i rozporządzenia wykonawczego w sprawie uregulowania wywozu jaj, został przełożony z dn. 1 lutego na d. 1 marca r. b. (Dz. Ust. Nr. 5, poz. 51 i 52).

Ulga cena na nasiona drzew iglastych. Przy przywozie z zagranicy nasion drzew iglastych może być za każdorazowem pozwoleniem Min. Skarbu stosowane cło ulgowe w wysokości 20% cła normalnego. Ustala to rozporządzenie Ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa (D. Ust. Nr. 7, poz. 64), nadając ważność tej uldze do dn. 30 kwietnia b. r. włącznie.

Cło wywozowe na trzodę chlewną i mięso wieprzowe. Zgodnie z podawanemi przez nas zapowiedziami zostało obecnie wprowadzone rozporządzeniem Ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa (Dz. Ust. Nr. 8, poz. 73) cło wywozowe od trzody chlewnej żywej i bitej w sztukach całych w wysokości zł. 30 od sztuki lub też zł. 15 od połówki trzody bitej. Jak wiadomo cło wywozowe w tym wypadku, zarówno jak od jaj, wprowadzone zostało nie w celach fiskalnych, lecz w celu uregulowania eksportu i wyeliminowania kupiectwa przygodnego i niesolidnego oraz skoncentrowania eksportu w ręku jednej instytucji, któraby mogła eksport prowadzić planowo, unikając zbytku podaży na naszych rynkach, a więc i osiągając wyższe ceny przy eksporcie, a jednocześnie dbając i o jakościowe podniesienie eksportu. To też rozporządzenie, o którem mowa, zezwala na wywóz bezcłowy trzody i mięsa za zaświadczeniami Ministerstwa Przemysłu i Handlu, które też mają być udzielane do dalszego rozdziału Syndykatowi Eksporterów Trzody i Bydła w ilości określonych przezeń każdomiesięcznie kontyngentów wywozowych. Poza tem za zaświadczeniami Ministerstwa Rolnictwa może być wywożona bez cła przez hodowców i organizacje hodowlane trzoda chlewna zarodowa. Wolny od cła jest również mały ruch graniczny. Rozporządzenie z dn. 1 marca b. r. już weszło w życie.

Budowa rzeźni eksportowej w Gdyni. Z inicjatywy prywatnej powstał projekt budowy w Gdyni rzeźni eksportowej i bekoniarni. Będzie to znakomite uzupełnienie projektowanej w Gdyni chłodni i linji okrętowej zaopatrzonej w chłodnie, której regularne rejsy rozpoczną się zaraz po uwolnieniu Bałtyku z lodów.

Z chwilą wybudowania w Gdyni rzeźni i chłodni nasz eksport produktów zwierzęcych zyska silną podstawę i możność zmiany dotychczasowych kierunków, które uzależniały całokształt naszej polityki handlowej od konieczności zbywania ich na ograniczonej ilości rynków.

E. Przemysł rolny:

Ostateczne kontyngenty cukru na czas od 1 października 1928 r. do 30 września 1929 r. ustala rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 13 stycznia 1929 r., wydane w porozumieniu z Ministrami Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa.

W myśl tego rozporządzenia wyznacza się na potrzeby ludności na obszarze Rzeczypospolitej:

a) zasadniczy kontyngent cukru białego w ilości 3.486.310 q,

b) zapasowy kontyngent w ilości 557.110 q takiegoż cukru.

Walne zebranie Rady Związku Stowarzyszeń Plantatorów Buraka Cukrowego. W dn. 25 lutego 1929 r. odbyło się w Warszawie nadzwyczajne zebranie Rady Związku Stowarzyszeń Plantatorów Buraka Cukrowego, na którem powzięto następujące rezolucje:

„Po dokładnem zaznajomieniu się z faktycznym stanem rzeczy i tokiem pertraktacji w sprawie zawarcia kontraktu ramowego na plantowanie buraków cukrowych w roku 1929/30 Rada Związku Stowarzyszeń Plantatorów Buraka Cukrowego w Warszawie postanowiła:

1. Rada Związku aprobuje w zupełności całą dotychczasową taktykę postępowania Głównego Zarządu w sprawie zawarcia kontraktu ramowego.

2. Rada Związku poleca wydanie komunikatu prasowego i okólnika do wszystkich Stowarzyszeń, stwierdzającego, iż plantowanie buraków cukrowych w roku 1929/30 na warunkach ostatecznie zaproponowanych Związkowi Plantatorów przez Związek Zawodowy Cukrowni b. Królestwa Polskiego, t. j. na podstawie zeszłorocznego kontraktu, lecz z ceną gwarancyjną 5 zł. za kwintal, a zatem o 55 gr. niższą od ceny zeszłorocznej, byłoby rujnującem dla rolnictwa.

3. Rada Związku stwierdza, iż sadzenie buraków w roku 1929/30 przy obecnych konjunkturach rolnictwa na warunkach niższych od zeszłorocznego kontraktu, zawierającego cenę gwarancyjną 5 zł. 55 gr. (5 zł. 40 gr. plus 0,15 klg. cukru w naturze), jest zgoła niedopuszczalnem.

Rada Związku prosi wybraną delegację przedstawić p. Min. Rolnictwa i D. P. istotę obecnego zatargu i wynikające konsekwencje.

5. Wobec niezawarcia kontraktu ramowego na rok 1929/30 Rada Związku poleca stowarzyszeniom i stowarzyszonym:

a) wstrzymać się zupełnie od plantowania buraków cukrowych na rok obecny tam, gdzie konjunktura gospodarcza na to pozwala;

b) zmniejszyć areał plantacji w roku obecnym tam, gdzie zupełne zaniechanie plantowania buraków nie jest możliwem;

c) tym wasztatom rolnym, gdzie warunki płodozmianowe i finansowe nie pozwalają ani zaniechać plantowania buraków, ani też zmniejszyć areał plantacji, — pozostawia się wolną rękę w sprawie zawierania kontrktu.

Z Lubelskiego Towarzystwa Chmielarskiego. 28-go z. m. odbyło się w Lublinie doroczne zebranie ogólne powstałego na początku r. z. Lubelskiego T-wa Chmielar-

skiego. Młoda ta organizacja skupiła w ciągu roku swej działalności 63 plantatorów chmielu, reprezentujących 311 ha plantacyj na ogólną liczbę 258 plantatorów i 978 ha plantacyj na terenie działalności Towarzystwa. Inspektor Towarzystwa p. A. Jasiński dopełnił w r. z. 119 lustracyj plantacyj. Rady i wskazówki, udzielone plantatorom, wpisane zostały do specjalnej księgi inspekcyjnej. Poza tą zasadniczą czynnością Towarzystwo wydało w r. z. 5 biuletynów własnych i demonstrowało rozpylacze i nowe środki tępienia szkodników; dało inicjatywę zwołania w Ministerstwie Rolnictwa konferencji chmielarskiej 13 marca r. z.; przyjęło udział przez delegata swego na Międzynarodowym Kongresie Chmielarskim w Nowym Sadzie; przedstawiło władzom szereg refratów w sprawie ceł na chmiel i taryf kolejowych na ten artykuł; uzgodniło dla Głównego Urzędu Statystycznego projekt ankiety chmielarskiej; wydało kilka zaświadczeń w związku z komasacją majątków, posiadających chmielniki; wreszcie — poczyniło szereg przygotowań do wzięcia udziału w Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu. Po wysłuchaniu i przyjęciu sprawozdań zarządu i komisji rewizyjnej oraz preliminarza i planu działalności na r. b. i dokonaniu wyborów komisji rewizyjnej oraz wylosowanego członka zarządu wysłuchano referatów p. Stanisława Dębczyńskiego p. t. „Zagadnienia polityki handlu chmielem i widoki eksportu chmielu polskiego zagranicę" i p. Adolfa Jasińskiego p. t. „Obecny stan chmielarstwa w Polsce". Pierwszy z tych referatów pozyskany został przez naszą redakcję do ogłoszenia na łamach „Rolnika Ekonomisty".

Kronika zagraniczna.

HANDEL ŚWIATOWY W III KWARTALE R. UB.

Za „Wirtschaft u. Statistik" przytaczamy handel zagraniczny główniejszych krajów w III kwartale r. ub. w miljonach marek niemieckich (za I i II kwartał podaliśmy w N-rze „Rolnika Ekonomisty" r. ub.). Kraje o przewyżce wywozu nad przywozem zostały podkreślone.

Kraje	Przywóz	Wywóz	Kraje	Przywóz	Wywóz
Niemcy . . .	3.353,0	3.170,6	Jugosławja . .	146,0	138,7
W. Brytanja .	5.228,2	3 659,9	Bułgarja .	52,7	54,5
Irlandja . . .	301,8	255,7	Szwajcarja . .	516,4	414,9
Francja . . .	2 040,1	2.017,1	Włochy . . .	1.077,7	718,8
Belgja . . .	300,6	818,1	21 kraj. europ .	18.457,6	15 429,4
Holandja . . .	1.136,2	906,0			
Danja	497,9	469,8	Egipt	244,9	205,9
Szwecja . .	484,1	500,0	Afryka południ.	373,5	302,9
Norwegja . .	269,0	197,0	Indje angielskie	911 7	1.197,3
Finlandja .	216 8	251,2	Japonja . . .	914,2	997,3
Litwa	30,2	26,8	Kanada . . .	1.356,4	1.457,1
Łotwa	53 7	53 4	St.Zjednoczone	4 126,3	4.951,6
Rosja	524,6	387,0	Argentyna . .	879,3	931,5
Polska . . .	385,4	283,1	Brazylja . . .	452,5	480,7
Czechosłowacja	571 6	640,8	Australja . . .	857,9	463,0
Austrja . . .	461,4	316,5	Nowa Zelandja	246,9	157,2
Węgry . . .	209,4	149,5	10 kraj. pozaeur.	10.163,6	11.145,5

Austrja.

Podwyższenie taryfy kolejowej na przewóz trzody chlewnej. W związku z reformą taryf towarowych austrjackich kolei związkowych ze szczególnem uwzględnieniem podwyżki kosztów transportu nierogacizny wywiezionej z Polski należy zaznaczyć, że wskutek podwyższenia frachtu na kolejach austrjackich względnie zmiany metody przy obliczaniu przewoźnego, koleje czechosłowackie mogą wypowiedzieć dotychczasową taryfę związkową austrjacko-czechosłowacką, wskutek czego przez czas przejściowy, to znaczy, aż do ułożenia nowej taryfy związkowej obowiązywać będą w Cechosłowacji i w Austrji taryfy lokalne. Podwyżka przewoźnego wynosić będzie na podstawie nowych taryf austrjackich od granicy czechosłowackiej do Wiednia:

1. na wagonie świń chudych zawierającym 50 sztuk . . . . 42 szyl.
2. na wagonie świń chudych zawierającym 80 sztuk . . . . 51 „
3. na wagonie świń tłustych zawierającym 50 sztuk . . . . 200 „

Najbardziej więc dotknięte będą podwyżką transporty świń tłustych. W pierwszej linji ucierpi Jugosławja, ponieważ nierogacizna z tego kraju — głównie świnie tłuste — będzie musiała opłacać podwyższony fracht na długiej przestrzeni od granicy styryjskiej do Wiednia. Wagon zawierający 50 sztuk ciężkich świń jugosłowiańskich, opłacać będzie o 400 szyl. więcej niż dotychczas. O ile dowóz nierogacizny polskiej do Austrji nie odczuje zbytnio podrożenia frachtu wskutek reformy taryf austrjackich, zwłaszcza że konkurencja jugosłowiańska będzie jeszcze bardziej obciążona, o tyle tranzyt przez Austrję świń polskich do Francji i Włoch może na tem ucierpieć. Z drugiej strony należy się spodziewać, że austrjackim kolejom związkowym zależeć będzie na tem, aby wywóz świń naszych do krajów zachodnich kierował się przez Austrję, wobec czego można sądzić, iż Syndykat eksporterów trzody chlewnej uzyska od tych kolei pewną ulgę w razie przewozu przez Austrję znaczniejszej ilości sztuk.

Czechosłowacja.

Zużycie spirytusu w Czechosłowacji. Według „der Spiritusmarkt" Nr. 169 z 1928 r. zużycie spirytusu w Czechosłowacji w kampanji ubiegłej wzrosło w porównaniu z kampanją 1926/27 o 30.756 hl..

	Kamp. 1927/28	Kamp. 1926/27
	w hl.	
Na cele trunkowe	264.842	247.185
„ „ przemysłowe . .	15.949	13.357
„ wyrób octu . , . . .	19.299	17.221
Jako denaturat	190.321	185.667
Na cele napędowe	63.581	52.454
Na eksport . , ...	48.747	56.080
Razem . . .	602.729	571.964

Uderza tu przedewszystkiem znaczna ilość spirytusu zużywanego pod postacią denaturatu. Również stosowanie „Dynalkolu", jak widać z powyższego, rozpowszechnia się coraz bardziej. Zużycie spirytusu na cele napędowe w ostatniej kampanji wynosiło około 12% konsumcji krajowej.

Niemcy.

Utworzenie syndykatu krochmalniczego. Dnia 16 stycznia r. b. nastąpiło utworzenie w Niemczech syndykatu krochmalniczego (Stärkemehl-Syndikat) przez przystąpienie do „Interessengemeinschaft deutscher Kartoffelstärke Industrien, G. m. b. H."

wielkich firm przemysłu krochmalniczego oraz pewnej ilości fabryk średnich i mniejszych.

Nowy syndykat ustalił oficjalną konwencyjną cenę krochmalu ziemniaczanego w handlu hurtowym i przy większych zakupach na M. 34,75 za 100 kg. fob. Szczecin, względnie parytet franko wagon Berlin lub Magdeburg. Dla gatunków specjalnie dobrych, oraz dla „primy“ ustalono dodatek względnie potrącenie stosownie do zwyczajów panujących w tej branży.

Zbiory r. 1928 w Niemczech. W uzupełnieniu notatki o zeszłorocznych zbiorach w Niemczech („Roln. Ekon.“ Nr. 1) podajemy obliczenia zeszłorocznych urodzajów według „Wirtschaft und Statistik“:

	Zbiór r. 1928 w tys. q	Przyrost w % zbioru r. 1927	Zbiór r. 1928 z 1 ha w q
Pszenica ozima	34.620	16,2	22,3
Żyto ozime	84.010	24,7	18,5
Jęczmień jary	28.870	23 4	21,6
Owies	69.960	—8,9	19,9
Ziemniaki	412.690	9,9	144,9
Buraki cukrowe	110.110	1,4	242,3

Zbiory zbóż były w r. 1928 lepsze od zbiorów 1927 r. Natomiast, podobnie jak u nas, zbiór pasz wypadł niepomyślnie i w porównaniu z rokiem poprzednim zebrano buraków pastewnych mniej o 7,2%, koniczyny o 17,5%, lucerny o 16,7%, siana o 13,9%.

Największą wydajność żyta z ha (ponad 20 q) wykazuje Saksonja i liczne okolice Niemiec zachodnich, najmniejszą (poniżej (16 q) Niemcy południowe oraz liczne okolice na wschodzie.

Bank Eksportowy. Sprawa założenia banku eksportowego w Niemczech, rozważana od dłuższego czasu w kołach gospodarczych w związku z ogólną akcją ekspansji eksportowej, zdaje się wchodzić obecnie w stadjum bliskiej realizacji. Bank eksportowy w projekcie takim, jaki mógł mieć najwięcej szans realizacji, miał oprzeć się w części o kapitał względnie gwarancję rządową, w części o fundusze, dostarczone w drodze subskrypcji akcyjnej przez wielkie banki niemieckie i sfery przemysłowo-handlowe, najwięcej zainteresowane w ekspansji eksportowej. Według wiadomości prasowych, koła gospodarcze Niemiec, niewątpliwie poparte przez Reichswirtschaftsministerium i Reichsverband der Deutschen Industrie, a zwłaszcza przez kupiectwo hamburskie, przystąpiły obecnie do założenia pierwszego banku par excellence eksportowego. Czy założenie tego banku ma być ostatecznym wyrazem wszystkich projektów, dotychczas branych pod uwagę, t. zn., czy oprócz tego jeszcze nie powstaną i inne banki eksportowe — nie wiadomo. Na częściowe tylko załatwienie problemu wskazywałby fakt, że pierwszy bank eksportowy zostaje utworzony w Hamburgu, a zatem pod względem lokalnym najwygodniej obsłużyć będzie mógł te działy przemysłu i handlu, które ciążą ku północy i częściowo na rynki światowe. Reszta domenów przemysłowo-handlowych musiałaby być obsłużona przez inne instytucje bankowe lub ewentualnie inny bank eksportowy.

Pierwszy bank eksportowy powstaje w Hamburgu w miejsce już zupełnie zlikwidowanego Hamburgische Bank (z 1923 r.), który w czasach inflacyjnych znany był z działalności emisyjnej, opartej na walucie złotej. Hamburskie koła finansowo-handlowe powołują ten bank do życia, ustanawiając 2 milj. mk. jako kapitał akcyjny. Tranzakcje nowego banku będą oparte o rządową gwarancję w wysokości 25 milj. mk. i to

w ten sposób, że gwarancją będzie objęta każda tranzakcja do 85%. Resztę ryzyka kredytowego, t. j. 15%, weźmie na siebie sam bank. Prócz powyżej wymienionej gwarancji rząd Rzeszy ma dostarczyć kapitału obrotowego w kwocie 15 milj. mk., w formie długoterminowej pożyczki z funduszów ubezpieczeń socjalnych. Dla wyczerpania tedy gwarancji rządowej, która umożliwi udzielenie kredytów na około 30 milj. mk., bank będzie musiał jeszcze zdobyć na wolnym rynku najmniej 3 milj. mk. Nowy bank ma w pierwszym rzędzie udzielać kredytów długoterminowych (10 lat) firmom, finansującym eksport. Stopa procentowa przy tego rodzaju tranzakcjach ma wynosić około 7,5%. Nie jest jeszcze ustalone, czy bank będzie mógł udzielać także kredytów krótkoterminowych. Jak już wyżej zaznaczono, nowy bank eksportowy będzie służył interesom przedewszystkiem sfer eksportowych północnych Niemiec względnie Hamburga i dlatego ramy, jakie nadno mu, wyglądają na to, że koła eksportowo-handlowe i innych części Niemiec starać się będą o uwzględnienie ich interesów przez powiększenie nowego banku, lub przez stworzenie innych banków eksportowych dla popierania ich interesów. (Przem. i Handel Nr. 9).

Przegląd piśmiennictwa.

W zeszycie lutowym **„Konjunktury gospodarczej"** artykuł o rolnictwie nie podaje nic, coby czytelnikom „Rolnika Ekonomisty" nie było znane, natomiast w uwagach ogólnych nad konjunkturą interesującem jest stwierdzenie t. zw. „nożyc", t. zn. spadku cen rolnych w porównaniu z przemysłowemi. Autor zwraca uwagę, że „zmniejszenie rozporządzalnej siły nabywczej w rękach tak znacznej części ludności jak rolnicy musi się odbić niekorzystnie na tych lub innych gałęziach wytwarzanie", jakkolwiek trudno przewidzieć ściśle, na których. Coprawda „zniżka cen produktów rolnictwa i hodowli może obniżyć koszty utrzymania mas ludności mieiskiej, pozwalając tym masom na zwiększone zakupy np. wyrobów włókienniczych, co do pewnego stopnia mogłoby wyrównać ubytek, pochodzący z mniejszych zakupów wsi". Jednakże faktycznie „niema zniżki cen płodów rolnych i bydła, koszty żywności w miastach bynajmniej nie obniżyły się (nawet w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego)". To też autor czyni z powołania owych „nożyc" następujący słuszny wniosek: „Nie ulega również wątpliwości, że każde przesunięcie w istniejącym układzie cen wywołuje przesunięcie dochodu społecznego, wzbogacając pewne grupy gospodarcze kosztem innych grup, powodując jednocześnie zmiany w dotychczasowym kierunku zakupów towarów, a przez to i zachwianie równowagi gospodarczej".

Zeszyt 8 **„Przemysłu i Handlu"** zawiera bardzo interesujący artykuł wstępny p. **E. Lipińskiego** p. t. **„Polityka cen i rozwój konjunkturalny"**. Stwierdzając, że największe klęski ekonomiczne dotykają ludzi z powodu złej teorji, autor słusznie podkreśla wielkie znaczenie doktryn dla życia gospodarczego, a wielki ich wpływ na praktyczną politykę dałoby się zilustrować szeregiem przykładów z dziejów dwu wieków ubiegłych. Niestety jednak autor natychmiast zwęża swoje twierdzenie zaledwie do błędów naukowych w działalności t. zw. sfer gospodarczych i praktycznych „ekonomistów", którzy przecież są raczej objektem teorji i doktryn. Jest to znacznem zwężeniem kwestji.

Za taki pospolity błąd czy przesąd sfer gospodarczych uznaje autor „rzekomą konieczność wysokich cen", w szczególności, że „wysokie ceny płodów rolnych wyznaczają dobrą sytuację przemysłu, ponieważ zwiększają siłę nabywczą rolnictwa". Autor zapytuje, „jakiż sens miałby postęp techniczny i racjonalizacja produkcji, gdyby społe-

czeństwo w wyniku nie otrzymało większej sumy dóbr przy jednakowym nakładzie ków"? I w tym wypadku nie dostrzega autor, że pytanie powinno być niemal odwrócone i nie tyle trzeba doszukiwać się w postępie technicznym „sensu", ile przyczyn. Czy stwarzanie przez t. zw. drożyznę renty dla większego wysiłku nie jest pomyślne dla owego postępu, nie umożliwia niekiedy go dopiero. Autor słusznie wskazuje, że wysokie ceny na jakiś artykuł stwarzają błędne koło, z którego wyrasta ostatecznie nowy parytet. Ale od setek lat żyjemy w tej zmianie parytetu (pomijając kwestję waluty), a jednak autor stwierdza ów postęp techniczny, dzięki któremu większe liczby ludności żyją obecnie na tych samych terenach (czynnik ten autor pomija zupełnie) i nie można powiedzieć, że „udział jednostek produkujących w realnym dochodzie pozostał bez zmiany". Wydaje się przeto „najważniejszy postulat" autora, czyli „polityka możliwie stałych cen", nie jest „dobrą" teorją.

W końcu artykułu autor wypowiada wiele słusznych uwag o etatyźmie, do których jeszcze powrócimy, dlaczego go jednak nazywa „neoliberalizmem", pozostało bez uzasadnienia. Przypominając sobie wywody p. Lipińskiego o bilansie handlowym, sądzimy, że termin ten bardziej odpowiada jego doktrynie, niż etatyzmowi. W artykule rozpatrywanym jednakże autor ów liberalizm pogrzeba, kto wie, czy nie słusznie.

„Rolnik Spółdzielca" (Nr. 4) podkreśla z ubolewaniem, że tylko 20% całej produkcji mleka w Wielkopolsce jest w racjonalny sposób przerabiane w dobrze urządzonych mleczarniach parowych, zdolnych do wyprodukowania masła nadającego się na eksport. Pozostałe 80% produkcji mleka przerabianego na ręcznych wirówkach lub w sposób jeszcze bardzie prymitywny, nie jest należycie wykorzystane ze szkodą dla rolnictwa i dla państwa, które coraz więcej potrzebuje towarów na eksport. Tymczasem mleko przerabiane na ręcznych wirówkach w domu i wyrobione z niego domowym sposobem masło nie wchodzi w rachubę jako towar eksportowy, który można lepiej spieniężyć na rynkach zagranicznych.

Ten stan rzeczy — mówi autor — nadal absolutnie tolerowany być nie może, choćby z tego względu, że rolnictwo nie może się świadomie pozbawiać tych korzyści, jakie daje racjonalnie zorganizowany przemysł mleczarski, zdolny do produkcji towaru eksportowego.

Wielkopolska i Pomorze jest w tem szczęśliwem położeniu, że posiada dość poważną ilość mleczarń parowych, w szczególności spółdzielczych, które z łatwością przerobić mogą bez specjalnych nakładów poważne ilości mleka dotychczas w mleczarniach parowych nieprzerabianego.

Karygodną lekkomyślnością byłoby zatem marnowanie w dalszym ciągu mleka na ręcznych wirówkach i niewykorzystania tych mleczarń parowych, w szczególności spółdzielczych, które z korzyścią dla rolnictwa mogą przerobić poważne ilości mleka"

Recenzje i sprawozdania.

Prof. Dr. Ernest Laur: Wstęp do ekonomiki gospodarstwa wiejskiego. Pod kierunkiem Prof. Dr. Franciszka Bujaka przetłumaczył inż. rol. Jan Curzytek. Stron XI — 319. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

Praca jednego z najwybitniejszych rolników ekonomistów doby obecnej przynieść musi rzetelne korzyści ekonomistom, handlowcom, politykom, urzędnikom pracującym w dziedzinie administracji i polityki ekonomicznej oraz wszystkim ludziom wykształconym, którzy chcą mieć pojęcie o naukowych podstawach rolnictwa, o sensie i celu prowadzenia przedsiębiorstw rolniczych.

Książka ta przyczyni się do pogłębienia wiedzy ekonomicznej u polskich rolników i do umiejętnego jej stosowania w organizowaniu i kierowaniu warsztatami pracy oraz do umocnienia zdrowych poglądów na istotę i znaczenie rolnictwa.

Staranne tłumaczenie uzupełnił Prof. Bujak rozdziałem II, który poświęcony jest rozwojowi rolnictwa i nauki rolniczej w Polsce.

„Zwyczaje Spadkowe Wościan w Polsce“, część II. Zwyczaje spadkowe włościan w województwach poznańskiem, pomorskiem i na Górnym Śląsku opracowali: **Józef Górski i Stefan Kuczkowski.** Bibljoteka Puławska: Serja Prac Społeczno Gospodarczych Nr. 9, Warszawa 1929 r., str. 127 + 1 mapka. Skład Główny: Księgarnia Rolnicza, Nowy Świat 35. Cena zł. 8.

Praca ta składa się z 2 rozpraw, z których pierwsza traktuje o włościańskich zwyczajach spadkowych w województwach poznańskiem i pomorskiem w pięciu rozdziałach: 1. Stosunki rolne ze szczególnem uwzględnieniem gospodarstw chłopskich. 2. Przepisy spadkowe ze szczególnem uwzględnieniem dziedziczenia gospodarstw chłopskich. 3. Przechodzenie gospodarstw wiejskich z rodziców na dzieci. A. Przygotowanie dzieci do zawodów i wyposażenie ich za życia rodziców. B. Przekazanie gospodarstwa za życia rodziców. C. Dziedziczenie na podstawie testamentu. D. Dziedziczenie beztestamentowe. 4. Wnioski. 5. Osady niepodzielne i ich prawne normowanie w przyszłości.

W rozdziale pierwszym autor zajął się przedstawieniem warunków przyrodzonych omawianego obszaru, jego charakteru gospodarczego i kultury gospodarczej, podziału własności rolnej oraz wykazaniem historycznych przyczyn istniejącego stanu rzeczy.

W rozdziale drugim autor zobrazował ustawodawstwo spadkowe w odniesieniu do posiadłości rolnych.

Rozdział trzeci autor poświęcił szczegółowemu zobrazowaniu, wytworzonych przyczynami omówionemi w dziale pierwszym i drugim włościańskich zwyczajów spadkowych. Jest to rozdział najobszerniejszy, tworzący właściwy punkt ciężkości opracowania.

W rozdziale zaś czwartym i piątym autor omówił dezyderaty nasuwające się w związku z przepisami spadkowemi, które ustawodawstwo polskie unormuje w przyszłym kodeksie cywilnym oraz w specjalnej ustawie, dotyczącej dziedziczenia osad niepodzielnych.

P. Stefan Kuczkowski w części drugiej książki zobrazował zwyczaje spadkowe na Górnym Śląsku w 7 następujących rozdziałach: 1. Kraj i ludność. 2. Przepisy ustawowe. 3. Wyposażenie dzieci za życia. 4. Przekazywanie gospodarstwa za życia. 5. Rozdrabniania gospodarstw rolnych. 6. Przejście gospodarstwa na dzieci w drodze testamentu. 7. Dziedziczenie z ustawy oraz w dodatku: Zwyczaje spadkowe w wielkiej własności.

Celem powyższych prac jest przedstawienie istniejących zwyczajów spadkowych włościańskich na terenie województw poznańskiego, pomorskiego i na Górnym Śląsku oraz ustalenie wytycznych do ustawowego unormowania kwestji dziedziczenia gospodarstw rolnych.

J. W.

SPROSTOWANIE.

W artykule Dr. Kosińskiego „Zużycie nawozów mineralnych w rolnictwie polskiem w r. 1926 i 1927“ na str. 110 w tablicy: „Zużycie superfosfatu w/g danych Związku Przem. Superfosfatowego“, zamiast nagłówka „ctn. metr.“, powinno być w kg.

Przywóz

Handel zagraniczny głów

	sierpień-styczeń			
	1928/29	1927/28	1928/29	1927/28
	w tonnach		w 1 000 złotych	
Obrót ogólny:	**2 497 917**	**2 276 378**	**1 602 301**	**1 517 036**
Produkcja roślinna, zwierzęca, przemysł rolny oraz produkcja leśna . . . . . razem	**214 652**	**231 335**	**228 048**	**271 440**
I Produkcja roślinna	**148 528**	**162 195**	**88 430**	**95 352**
Ziarno zbóż	90 415	106 813	40 895	44 719
Ryż	31 299	30 932	18 670	21 736
Nasiona	15 012	9 614	10 012	7 005
Warzywa	86	412	16	161
Owoce, orzechy i korzenie . .	11 716	14 424	18 837	21 731
II Produkcja zwierzęca	**szt. 12 034 tonn 28 744**	**szt. 102 595 tonn 32 384**	**118 349**	**156 511**
Zwierzęta i ptactwo żywe . .	szt. 12 034	szt. 102 595	1 158	5 451
Tłuszcze jadalne zwierzęce . .	tonn 12 895	tonn 12 795	31 733	34 049
Skóry surowe	9 880	9 201	33 783	32 158
Wełna i odpadki	5 044	7 917	49 790	80 713
Ryby (oprócz śledzi)	925	2 471	1 885	4 140
III Przemysł rolny	**37 380**	**36 756**	**21 269**	**19 577**
Mąka pszenna	565	7 248	376	5 497
Mąka żytnia	—	592	—	394
Tłuszcze jadalne roślinne . . .	2 377	949	6 226	4 562
Pasza	34 438	27 967	14 667	9 124
IV Drzewo surowe i nawpół obrobione	—	—	—	—

nemi artykułami rolniczemi. Wywóz

	sierpień-styczeń			
	1928/29	1927/28	1928/29	1927/28
	w tonnach		w 1 000 złotych	
Obrót ogólny:	10 047 102	10 625 149	1 319 491	1 312 938
Produkcja roślinna, zwierzęca, przemysł rolny oraz produkcja leśna . . . . . razem	2 600 891	3 489 239	764 967	792 971
I Produkcja roślinna	259 177	222 908	145 402	121 544
Ziarno zbóż	104 266	54 510	41 954	23 552
„ strączkowych	56 129	33 253	37 431	20 680
Nasiona	36 345	44 567	32 589	45 555
Ziemniaki	41 652	71 790	3 987	5 682
Chmiel	1 863	1 317	14 106	12 984
Len	11 793	9 321	12 059	9 452
Konopie	2 194	2 080	1 952	1 933
Wiklina	4 935	6 070	1 324	1 706
II Produkcja zwierzęca. . . .	szt. 1 937 472 tonn 46 172	szt. 1 689 744 tonn 42 562	268 314	260 966
Konie	szt. 6 925	szt. 5 273	2 965	2 332
Bydło rogate	„ 1 297	„ 2 253	1 433	2 144
Trzoda chlewna	„ 602 597	„ 484 843	99 150	103 802
Gęsi	„ 1 105 246	„ 971 820	10 221	8 061
Inne zwierzęta i ptactwo . . .	„ 221 407	„ 225 555	795	757
Nabiał	tonn 6 008	tonn 4 801	33 586	25 555
Jaja	20 197	21 710	57 653	67 827
Skóry surowe	2 638	3 193	10 961	11 430
Włosie, szczecina, pierze, puch i sierść	2 029	2 087	10 472	9 143
Wełna i odpadki	7 2	916	3 516	5 180
Mięso wszelkie	14 558	9 855	37 562	24 735
III Przemysł rolny	275 899	262 612	110 015	110 211
Mąka pszenna	74	399	52	323
„ żytnia	1 874	310	795	180
Płatki ziemniaczane	9 797	7 377	3 010	2 253
Mąka i krochmal ziemniaczany .	2 323	12 187	1 554	8 113
Cukier	146 780	114 330	74 966	68 641
Spirytus	1 023	4	920	4
Pasza	114 028	128 005	28 718	30 697
IV Drzewo surowe i nawpół obr.	2 019 643	2 961 157	241 236	300 250
Papierówka	676 562	783 347	44 014	46 050
Drzewo surowe nie podlegające dalszej przeróbce (okrąglaki kopalniaki i słupy telegraficzne) .	290 925	546 873	17 428	26 522
Drzewo surowe podlegające dalszej przeróbce (kłody, kloce dłużyce)	316 369	521 232	34 321	48 961
Drzewo obrobione (bale, deski, łaty i podkłady kolejowe). . .	735 787	1 109 705	145 473	178 717

Nasiona warzywne, kwiatowe, pastewne i rolne.

!!! Kto chce mieć wyborowe nasiona, piękne drzewka i krzewy owocowe i ozdobne, doskonałe narzędzia ogrodnicze, nawozy sztuczne mieszane dla ogrodnictwa, środki chem. do walki ze szkodnikami roślin, niech je kupi w najstarszych naszych **ZAKŁADACH OGRODNICZYCH C. ULRICH,** istniejących od roku 1805 w Warszawie, ul. Ceglana 11, (dom wł.). Cenniki na żądanie. !!!

KSIĘGARNIA ROLNICZA

TOW. OŚWIATY ROLNICZEJ

WARSZAWA, NOWY-ŚWIAT 35

zwraca uwagę rolników, instytucyj rolniczych, samorządowych, spółdzielni rolniczych i t. p. na

NOWE PISMO ROLNICZE:

„ROLNICTWO"

poświęcone polityce rolnej, leśnej i weterynaryjnej, wydawane przy poparciu Min. Rolnictwa

Miesięcznik „Rolnictwo" zawiera ciekawe artykuły ekonomiczno- społeczno-rolnicze, kronikę zagraniczną i krajową, dział ustaw i rozporządzeń z zakresu rolnictwa, dane statystyczne i t. d.

Każdy numer obejmuje około 160 stron, **prenumerata kosztuje tylko 7 zł 50 gr kwartalnie.**

przypomina o następujących pożytecznych książkach rolniczych których przeczytanie zaoszczędza rolnikom wielu strat i pozwala osiągnąć z gospodarstwa **większe** niż dotychczas dochody.

1) *Lille O.* „Położnictwo weterynaryjne (pomoc przy porodach krów i t. p.) zł. 3.80
2) *Grabowski L.* Choroby roślin rolniczych (ich rozpoznawani i zwalczanie) zł. 1,80
3. *Nehring E.* Podręcznik warzyw zł. 3.80
4. *Jankowski E.* Ogród wiejski (warzywny, owocowy i ozdobny)
5. *Trybulski B.* Gospodarski chów drobiu zł. 2.80
6. *Biedrzycki St.* Maszyny i narzędzia do upr. roli zł. 4.40
7. *Schwarz A.* Poboczne użytki leśne zł. 2.60

Katalogi, cenniki i informacje na każde żądanie — bezpłatnie

KSIĄŻKA — TO WIEDZA, WIEDZA — TO BOGACTWO

KSIĘGARNIA ROLNICZA

TOW. OŚWIATY ROLNICZEJ

WARSZAWA, NOWY-ŚWIAT 35

zwraca uwagę rolników, instytucyj rolniczych, samorządowych, spółdzielni rolniczych i t. p. na

NOWE PISMO ROLNICZE:

„ROLNICTWO"

poświęcone polityce rolnej, leśnej i weterynaryjnej, wydawane przy poparciu Min. Rolnictwa

Miesięcznik „Rolnictwo" zawiera ciekawe artykuły ekonomiczno- i społeczno-rolnicze, kronikę zagraniczną i krajową, dział ustaw i rozporządzeń z zakresu rolnictwa, dane statystyczne i t. d.

Każdy numer obejmuje około 160 stron, **prenumerata kosztuje tylko 7 zł 50 gr kwartalnie.**

przypomina o następujących pożytecznych książkach rolniczych których przeczytanie zaoszczędza rolnikom wielu strat i pozwala osiągnąć z gospodarstwa **większe** niż dotychczas dochody.

1) *Lille O.* „Położnictwo weterynaryjne (pomoc przy porodach krów i t. p.) zł. 3.80
2) *Grabowski L.* Choroby roślin rolniczych (ich rozpoznawani i zwalczanie) zł. 1,80
3. *Nehring E.* Podręcznik warzyw zł. 3.80
4. *Jankowski E.* Ogród wiejski (warzywny, owocowy i ozdobny)
5. *Trybulski B.* Gospodarski chów drobiu zł. 2.80
6. *Biedrzycki St.* Maszyny i narzędzia do upr. roli zł. 4.40
7. *Schwarz A.* Poboczne użytki leśne zł. 2.60

Katalogi, cenniki i informacje na każde żądanie — bezpłatnie

KSIĄŻKA — TO WIEDZA, WIEDZA — TO BOGACTWO

Wiosną 1929

wszyscy rolnicy
zasilać będą
swe oziminy

SALETRĄ CHILIJSKĄ

pamiętając o szybkiem
i niezawodnem
działaniu tego nawozu

Wiosną 1928